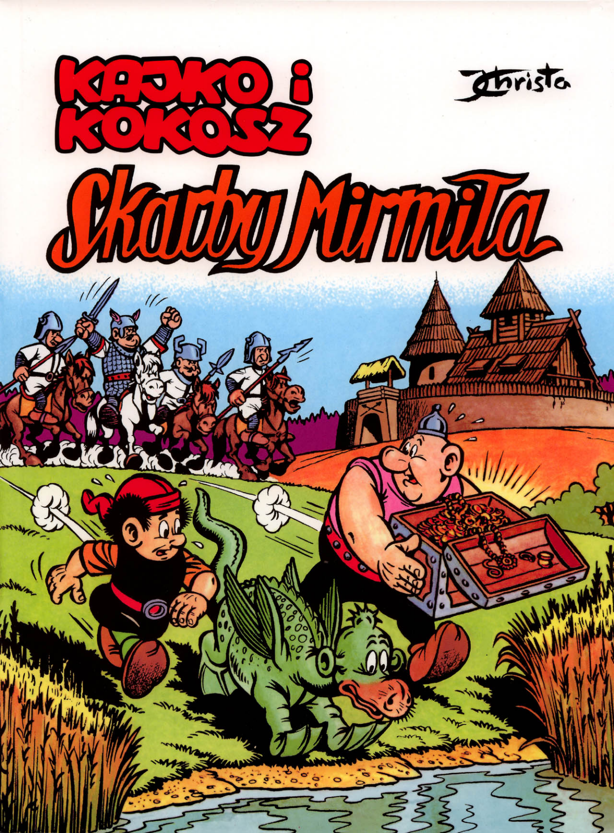
KAJKO i KOKOSZ
Skarby Mirmiła
Christa

KAJKO i KOKOSZ

Skarby Mirmiła

Janusz Christa

Kolorował: Tomasz Piorunowski

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1
ZŁOTY PUCHAR część 2
ZŁOTY PUCHAR część 3
SZRANKI I KONKURY część 1
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 3 (Egmont 2003)
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA (Egmont 2003)
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA

CZARY MARY

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2003

Pierwsze wydanie albumu „Skarby Mirmiła": „Świat Młodych" rok 1980

Klub Świata Komiksu – album 315

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Kolory: Tomasz Piorunowski
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Opracowanie graficzne: Jarosław Składanek
Skany i korekcja barwna: Dariusz Gliwiński
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9610-6

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"** oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

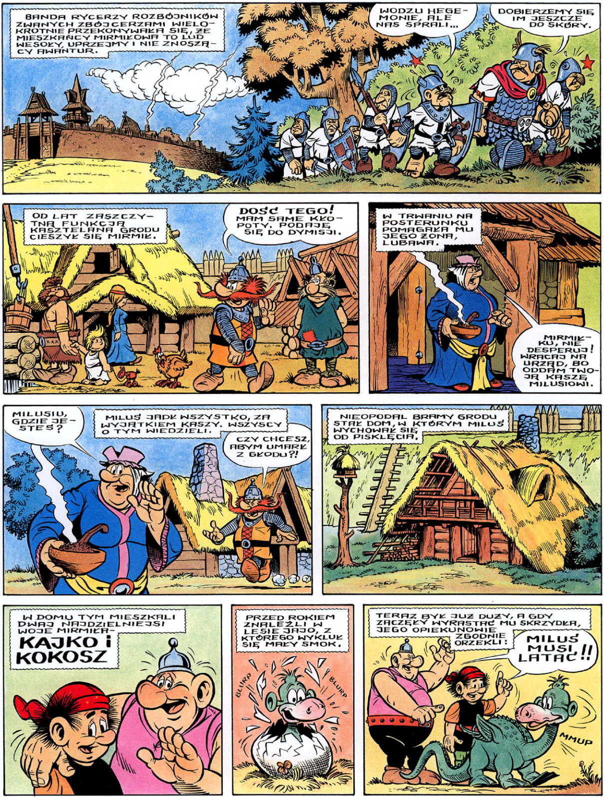
BANDA RYCERZY ROZBÓJNIKÓW ZWANYCH ZBÓJCERZAMI WIELOKROTNIE PRZEKONYWAŁA SIĘ, ŻE MIESZKAŃCY MIRMIŁOWA TO LUD WESOŁY, UPRZEJMY I NIE ZNOSZĄCY AWANTUR.
WODZU HEGEMONIE, ALE NAS SPRALI...
DOBIERZEMY SIĘ IM JESZCZE DO SKÓRY.
OD LAT ZASZCZYTNĄ FUNKCJĄ KASZTELANA GRODU CIESZYŁ SIĘ MIRMIŁ.
DOŚĆ TEGO! MAM SAME KŁOPOTY. PODAJĘ SIĘ DO DYMISJI.
W TRWANIU NA POSTERUNKU POMAGAŁA MU JEGO ŻONA, LUBAWA.
MIRMIŁKU, NIE DESPERUJ! WRACAJ NA URZĄD, BO ODDAM TWOJĄ KASZĘ MILUSIOWI.
MILUSIU, GDZIE JESTEŚ?
MILUŚ JADŁ WSZYSTKO, ZA WYJĄTKIEM KASZY. WSZYSCY O TYM WIEDZIELI.
CZY CHCESZ, ABYM UMARŁ Z GŁODU?!
NIEOPODAL BRAMY GRODU STAŁ DOM, W KTÓRYM MILUŚ WYCHOWAŁ SIĘ OD PISKLĘCIA.
W DOMU TYM MIESZKALI DWAJ NAJDZIELNIEJSI WOJE MIRMIŁA–
KAJKO I KOKOSZ
PRZED ROKIEM ZNALEŹLI W LESIE JAJO, Z KTÓREGO WYKLUŁ SIĘ MAŁY SMOK.
BLURP
BLURP
TERAZ BYŁ JUŻ DUŻY, A GDY ZACZĘŁY WYRASTAĆ MU SKRZYDŁA, JEGO OPIEKUNOWIE ZGODNIE ORZEKLI:
MILUŚ MUSI LATAĆ!!
MMUP

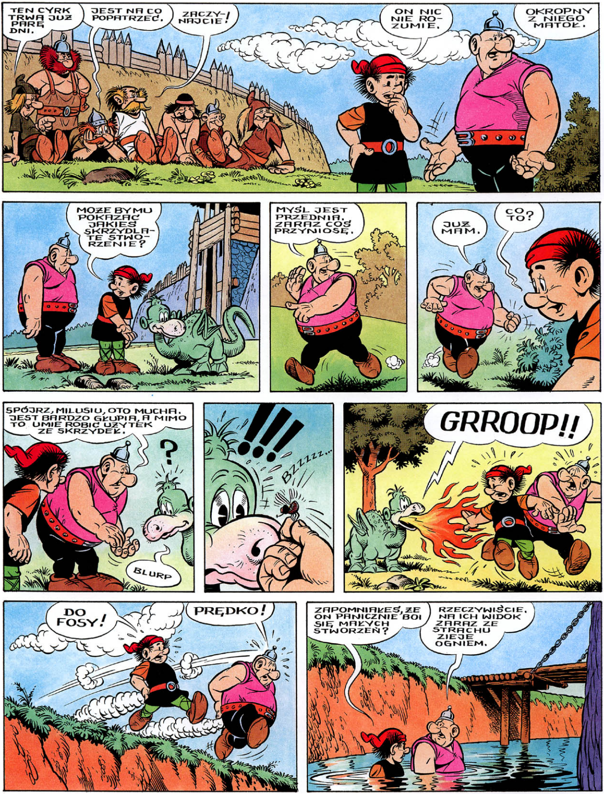
TEN CYRK TRWA JUŻ PARĘ DNI.
JEST NA CO POPATRZEĆ.
ZACZY-NAJCIE!
ON NIC NIE RO-ZUMIE.
OKROPNY Z NIEGO MATOŁ.
MOŻE BY MU POKAZAĆ JAKIEŚ SKRZYDLA-TE STWO-RZENIE?
MYŚL JEST PRZEDNIA. ZARAZ COŚ PRZYNIOSĘ.
JUŻ MAM.
CO TO?
SPÓJRZ, MILUSIU, OTO MUCHA. JEST BARDZO GŁUPIA, A MIMO TO UMIE ROBIĆ UŻYTEK ZE SKRZYDEŁ.
?
BLURP
!!!
BZZZZZ...
GRROOP!!
DO FOSY!
PRĘDKO!
ZAPOMNIAŁEŚ, ŻE ON PANICZNIE BOI SIĘ MAŁYCH STWORZEŃ?
RZECZYWIŚCIE. NA ICH WIDOK ZARAZ ZE STRACHU ZIEJE OGNIEM.

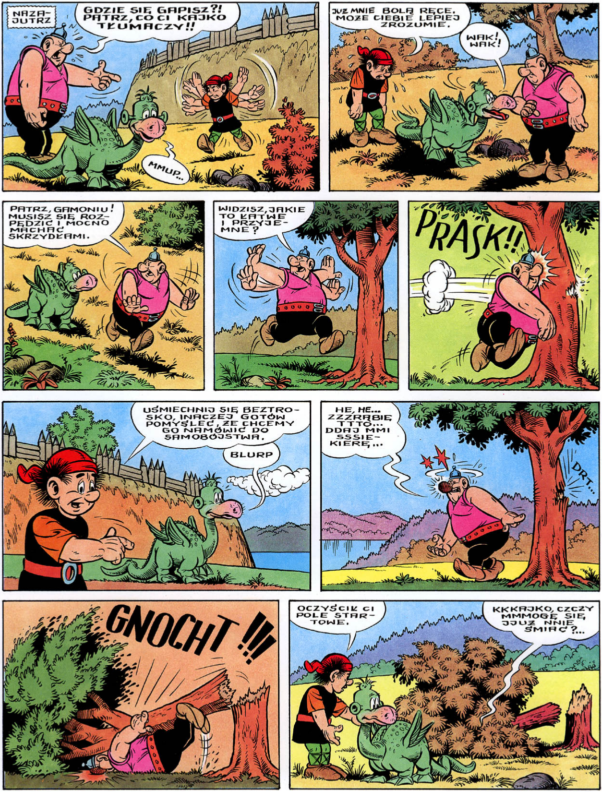

NAZAJUTRZ
GDZIE SIĘ GAPISZ?! PATRZ, CO CI KAJKO TŁUMACZY!!
MMUP...
JUŻ MNIE BOLĄ RĘCE. MOŻE CIEBIE LEPIEJ ZROZUMIE.
WAK! WAK!
PATRZ, GAMONIU! MUSISZ SIĘ ROZPĘDZIĆ I MOCNO MACHAĆ SKRZYDŁAMI.
WIDZISZ, JAKIE TO ŁATWE I PRZYJEMNE?
PRASK!!
UŚMIECHNIJ SIĘ BEZTROSKO, INACZEJ GOTÓW POMYŚLEĆ, ŻE CHCEMY GO NAMÓWIĆ DO SAMOBÓJSTWA.
BLURP
HE, HE... ZZZRĄBIĘ TTTO... DDAJ MMI SSSIEKIERĘ...
DRT...
GNOCHT!!!
OCZYŚCIŁ CI POLE STARTOWE.
KKKAJKO, CCZY MMMOGĘ SIĘ JJUŻ NNIE ŚMIAĆ?...

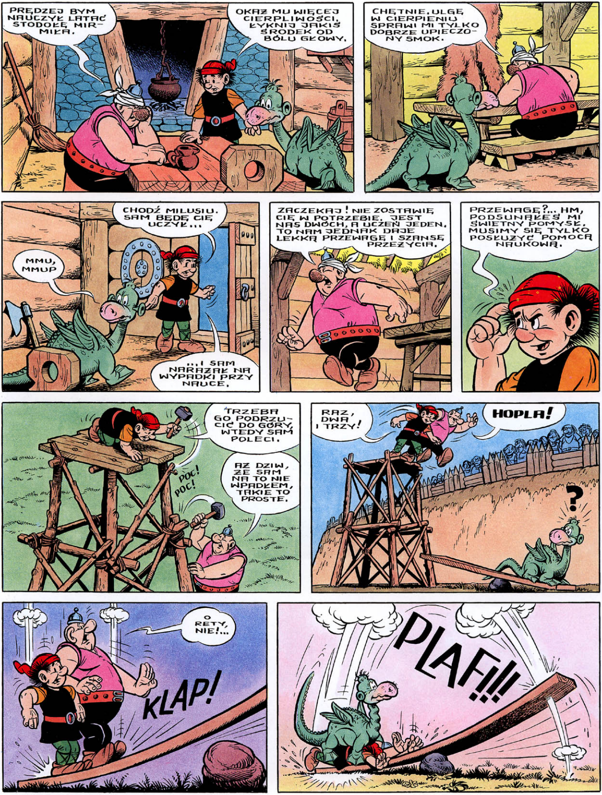
PRĘDZEJ BYM NAUCZYŁ LATAĆ STODOŁĘ MIR-MIŁA.
OKAŻ MU WIĘCEJ CIERPLIWOŚCI, ŁYKNIJ JAKIŚ ŚRODEK OD BÓLU GŁOWY.
CHĘTNIE. ULGĘ W CIERPIENIU SPRAWI MI TYLKO DOBRZE UPIECZO-NY SMOK.
CHODŹ MILUSIU. SAM BĘDĘ CIĘ UCZYŁ...
MMU, MMUP
...I SAM NARAŻAŁ NA WYPADKI PRZY NAUCE.
ZACZEKAJ! NIE ZOSTAWIĘ CIĘ W POTRZEBIE. JEST NAS DWÓCH, A UCZEŃ JEDEN. TO NAM JEDNAK DAJE LEKKĄ PRZEWAGĘ I SZANSĘ PRZEŻYCIA.
PRZEWAGĘ?... HM, PODSUNĄŁEŚ MI ŚWIETNY POMYSŁ. MUSIMY SIĘ TYLKO POSŁUŻYĆ POMOCĄ NAUKOWĄ.
TRZEBA GO PODRZU-CIĆ DO GÓRY, WTEDY SAM POLECI.
POC! POC!
AŻ DZIW, ŻE SAM NA TO NIE WPADŁEM, TAKIE TO PROSTE.
RAZ, DWA I TRZY!
HOPLA!
?
O RETY, NIE!...
KLAP!
PLAF!!!

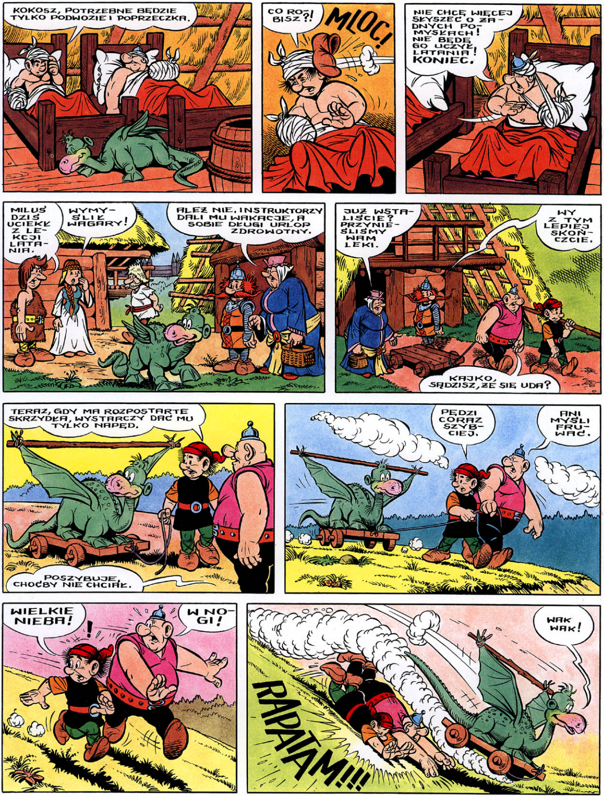
KOKOSZ, POTRZEBNE BĘDZIE TYLKO PODWOZIE I POPRZECZKA.
CO ROBISZ?!
MŁOĆ!
NIE CHCĘ WIĘCEJ SŁYSZEĆ O ZADNYCH POMYSŁACH! NIE BĘDĘ GO UCZYŁ LATANIA! KONIEC.
MILUŚ DZIŚ UCIEKŁ Z LEKCJI LATANIA.
WYMYŚLIŁ WAGARY!
ALEŻ NIE, INSTRUKTORZY DALI MU WAKACJE, A SOBIE DŁUGI URLOP ZDROWOTNY.
JUŻ WSTALIŚCIE? PRZYNIEŚLIŚMY WAM LEKI.
WY Z TYM LEPIEJ SKOŃCZCIE.
KAJKO, SĄDZISZ, ŻE SIĘ UDA?
TERAZ, GDY MA ROZPOSTARTE SKRZYDŁA, WYSTARCZY DAĆ MU TYLKO NAPĘD.
POSZYBUJE, CHOĆBY NIE CHCIAŁ.
PĘDZI CORAZ SZYBCIEJ.
ANI MYŚLI FRUWAĆ.
WIELKIE NIEBA!
W NOGI!
WAK WAK!
RAPATAM!!!

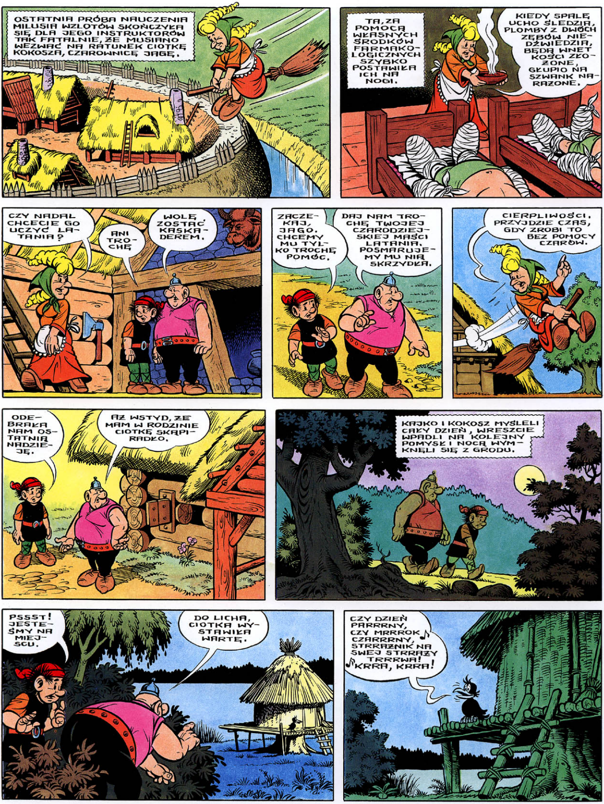
OSTATNIA PRÓBA NAUCZENIA MILUSIA WZLOTÓW SKOŃCZYŁA SIĘ DLA JEGO INSTRUKTORÓW TAK FATALNIE, ŻE MUSIANO WEZWAĆ NA RATUNEK CIOTKĘ KOKOSZA, CZAROWNICĘ JAGĘ.
TA, ZA POMOCĄ WŁASNYCH ŚRODKÓW FARMAKOLOGICZNYCH SZYBKO POSTAWIŁA ICH NA NOGI.
KIEDY SPALĘ UCHO ŚLEDZIA, PLOMBY Z DWÓCH ZĘBÓW NIEDŹWIEDZIA, BĘDĄ WNET KOŚCI ZŁOŻONE, GŁUPIO NA SZWANK NARAŻONE.
CZY NADAL CHCECIE GO UCZYĆ LATANIA?
ANI TROCHĘ
WOLĘ ZOSTAĆ KASKADEREM.
ZACZEKAJ, JAGO. CHCEMY MU TYLKO TROCHĘ POMÓC.
DAJ NAM TROCHĘ TWOJEJ CZARODZIEJSKIEJ MAŚCI LATANIA. POSMARUJEMY MU NIĄ SKRZYDŁA.
CIERPLIWOŚCI, PRZYJDZIE CZAS, GDY ZROBI TO BEZ POMOCY CZARÓW.
ODEBRAŁA NAM OSTATNIĄ NADZIEJĘ.
AŻ WSTYD, ŻE MAM W RODZINIE CIOTKĘ SKĄPIRADŁO.
KAJKO I KOKOSZ MYŚLELI CAŁY DZIEŃ, WRESZCIE WPADLI NA KOLEJNY POMYSŁ I NOCĄ WYMKNĘLI SIĘ Z GRODU.
PSSST! JESTEŚMY NA MIEJSCU.
DO LICHA, CIOTKA WYSTAWIŁA WARTĘ.
CZY DZIEŃ PARRRNY, CZY MRRROK CZARRRNY, STRRAŻNIK NA SWEJ STRRAŻY TRRRWA! KRRA, KRRA!

MAMY PECHA. STRAŻNICY ZAZWYCZAJ ŚPIĄ NA WARCIE, TYLKO TEN WYDZIWIA.
MOŻE GO SPŁOSZYĆ STRACHEM NA WRÓBLE?
NA-ROBI WRZASKU.
KTOŚ TU SIĘ SKRADA, SŁYSZĘ TO WYRAŹNIE. CZAS ZATEM...
...UŁOŻYĆ SIĘ DO SNU.
KRR... CHRR... CHRRRAP...
CHI, CHI... A TO CYMBAŁ. USNĄŁ W NAJODPOWIEDNIEJSZYM MOMENCIE.
CHRRR...
JAGA OBUDZIŁA SIĘ W SWOIM CZARODZIEJSKIM HAMAKU.
MÓJ GADAJĄCY KRUK GDAŚ PRZESTAŁ SPIEWAĆ, TERAZ CHRAPIE. TO UMÓWIONY SYGNAŁ, ŻE KTOŚ SIĘ SKRADA DO MOJEJ CHATY.
PRZY DRZWIACH STOI MIOTKA, NA KTÓREJ LATA CIOTKA JAGA.
MUSZĄ BYĆ NA NIEJ RESZTKI CZARODZIEJSKIEGO SMARU LATANIA.
NIEWIELE TEGO. MILUSIOWI NIE WYSTARCZY.
LECZ NAM POWINNO. NATRZYJMY TYM DŁONIE.
GWIŻDŻĘ NA MILUSIA. TERAZ SAM BĘDĘ LATAŁ JAK MOTYLEK.
NALEŻY TYLKO WYPOWIEDZIEĆ ZAKLĘCIE.

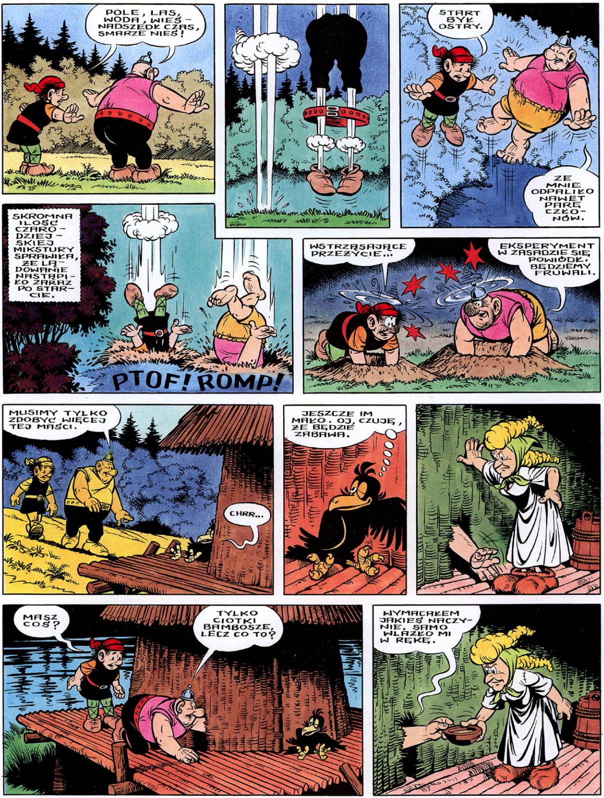
POLE, LAS, WODA, WIEŚ – NADSZEDŁ CZAS, SMARZE NIEŚ!
START BYŁ OSTRY.
ZE MNIE ODPALIŁO NAWET PARĘ CZŁONÓW.
SKROMNA ILOŚĆ CZARODZIEJSKIEJ MIKSTURY SPRAWIŁA, ŻE LĄDOWANIE NASTĄPIŁO ZARAZ PO STARCIE.
PTOF! ROMP!
WSTRZĄSAJĄCE PRZEŻYCIE...
EKSPERYMENT W ZASADZIE SIĘ POWIÓDŁ. BĘDZIEMY FRUWALI.
MUSIMY TYLKO ZDOBYĆ WIĘCEJ TEJ MAŚCI.
CHRR...
JESZCZE IM MAŁO. OJ, CZUJĘ, ŻE BĘDZIE ZABAWA.
MASZ COŚ?
TYLKO CIOTKI BAMBOSZE, LECZ CO TO?
WYMACAŁEM JAKIEŚ NACZYNIE. SAMO WLAZŁO MI W RĘKĘ.

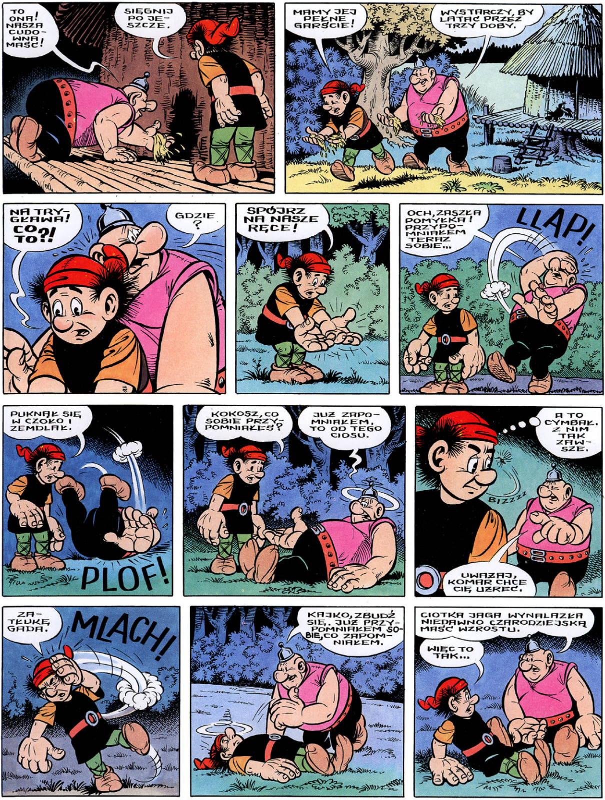

TO ONA! NASZA CUDOWNA MAŚĆ!
SIĘGNIJ PO JESZCZE.
MAMY JEJ PEŁNE GARŚCIE!
WYSTARCZY, BY LATAĆ PRZEZ TRZY DOBY.
NA TRYGŁAWA! CO TO?!
GDZIE?
SPÓJRZ NA NASZE RĘCE!
OCH, ZASZŁA POMYŁKA! PRZYPOMNIAŁEM TERAZ SOBIE...
LLAP!
PUKNĄŁ SIĘ W CZOŁO I ZEMDLAŁ.
PLOF!
KOKOSZ, CO SOBIE PRZYPOMNIAŁEŚ?
JUŻ ZAPOMNIAŁEM, TO OD TEGO CIOSU.
A TO CYMBAŁ. Z NIM TAK ZAWSZE.
BIZZZZ
UWAŻAJ, KOMAR CHCE CIĘ UŻREĆ.
ZATŁUKĘ GADA.
MLACH!
KAJKO, ZBUDŹ SIĘ. JUŻ PRZYPOMNIAŁEM SOBIE, CO ZAPOMNIAŁEM.
CIOTKA JAGA WYNALAZŁA NIEDAWNO CZARODZIEJSKĄ MAŚĆ WZROSTU.
WIĘC TO TAK...

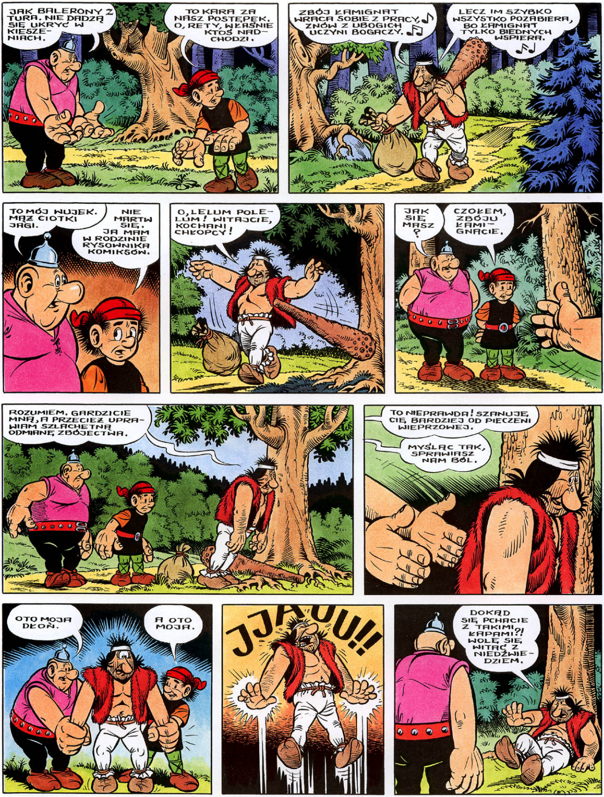
JAK BALERONY Z TURA. NIE DADZĄ SIĘ UKRYĆ W KIESZENIACH.
TO KARA ZA NASZ POSTĘPEK. O, RETY, WŁAŚNIE KTOŚ NADCHODZI.
ZBÓJ ŁAMIGNAT WRACA SOBIE Z PRACY, ZNÓW Z UBOGICH UCZYNI BOGACZY.
LECZ IM SZYBKO WSZYSTKO POZABIERA, BO ŁAMIGNAT TYLKO BIEDNYCH WSPIERA.
TO MÓJ WUJEK. MĄŻ CIOTKI JAGI.
NIE MARTW SIĘ. JA MAM W RODZINIE RYSOWNIKA KOMIKSÓW.
O, LELUM POLELUM! WITAJCIE, KOCHANI CHŁOPCY!
JAK SIĘ MASZ?
CZOŁEM, ZBÓJU ŁAMIGNACIE.
ROZUMIEM. GARDZICIE MNĄ, A PRZECIEŻ UPRAWIAM SZLACHETNĄ ODMIANĘ ZBÓJECTWA.
TO NIEPRAWDA! SZANUJĘ CIĘ BARDZIEJ OD PIECZENI WIEPRZOWEJ.
MYŚLĄC TAK, SPRAWIASZ NAM BÓL.
OTO MOJA DŁOŃ.
A OTO MOJA.
JJAUU!!
DOKĄD SIĘ PCHACIE Z TAKIMI ŁAPAMI?! WOLĘ SIĘ WITAĆ Z NIEDŹWIEDZIEM.

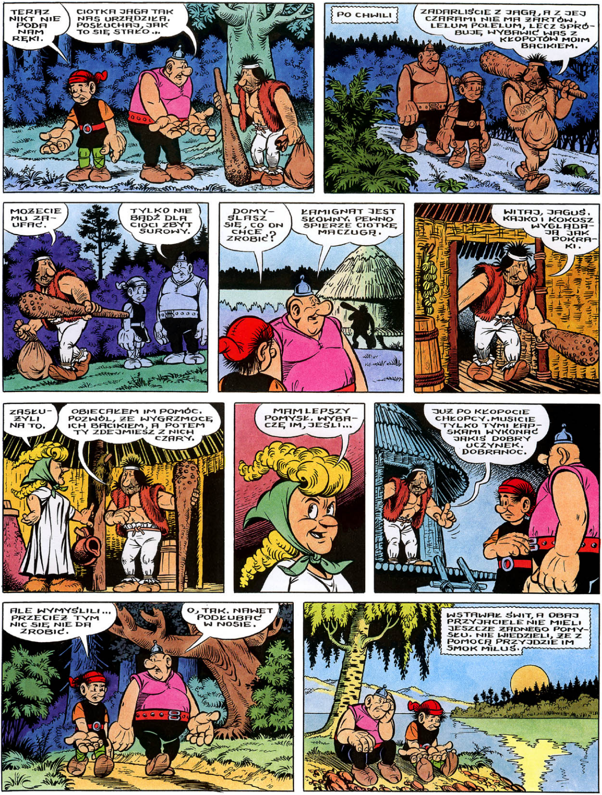
TERAZ NIKT NIE PODA NAM RĘKI.
CIOTKA JAGA TAK NAS URZĄDZIŁA. POSŁUCHAJ, JAK TO SIĘ STAŁO...
PO CHWILI
ZADARLIŚCIE Z JAGĄ, A Z JEJ CZARAMI NIE MA ŻARTÓW. LELUM POLELUM, LECZ SPRÓBUJĘ WYBAWIĆ WAS Z KŁOPOTÓW MOIM BACIKIEM.
MOŻECIE MU ZAUFAĆ.
TYLKO NIE BĄDŹ DLA CIOCI ZBYT SUROWY.
DOMYŚLASZ SIĘ, CO ON CHCE ZROBIĆ?
ŁAMIGNAT JEST SŁOWNY. PEWNO SPIERZE CIOTKĘ MACZUGĄ.
WITAJ, JAGUŚ. KAJKO I KOKOSZ WYGLĄDAJĄ JAK POKRAKI.
ZASŁUŻYLI NA TO.
OBIECAŁEM IM POMÓC. POZWÓL, ŻE WYGRZMOCĘ ICH BACIKIEM, A POTEM TY ZDEJMIESZ Z NICH CZARY.
MAM LEPSZY POMYSŁ. WYBACZĘ IM, JEŚLI...
JUŻ PO KŁOPOCIE CHŁOPCY. MUSICIE TYLKO TYMI ŁAPSKAMI WYKONAĆ JAKIŚ DOBRY UCZYNEK. DOBRANOC.
ALE WYMYŚLILI... PRZECIEŻ TYM NIC SIĘ NIE DA ZROBIĆ.
O, TAK. NAWET PODŁUBAĆ W NOSIE.
WSTAWAŁ ŚWIT, A OBAJ PRZYJACIELE NIE MIELI JESZCZE ŻADNEGO POMYSŁU. NIE WIEDZIELI, ŻE Z POMOCĄ PRZYJDZIE IM SMOK MILUŚ.

LUBAWA OD RANA PRZYSTĄPIŁA DO WIELKIEGO PRANIA.
MIRMIŁKU, WSTAWAJ! INTERESANT PUKA.
DRACH!!
MMUR...
UWAŻAJ, TO JAKIŚ SZALENIEC!
ODPRAW GO, KOCHANIE. JESZCZE SOBIE TROCHĘ POŚPIĘ.
TYLKO W ŁOŻU MOGĘ ZAZNAĆ NIECO SPOKOJU.
WAK! WAK! WAK!
ŁUBUDU!!
ALEŻ TO MILUŚ!
MĘŻU, DOKĄD ON CIĘ WLECZE?
NIE WIEM!
ŻONO RATUJ!
NOK!
CZY MAM POWTÓRZYĆ SALWĘ?...
TAK. W KAJKA I KOKOSZA. TO ONI GO TU NASŁALI.
PO CHWILI
COŚ SIĘ MUSIAŁO STAĆ. NIE MA ICH OD WIECZORA W GRODZIE.
BU-BUUU!
CZY JA NIGDY NIE ODPOCZNĘ?

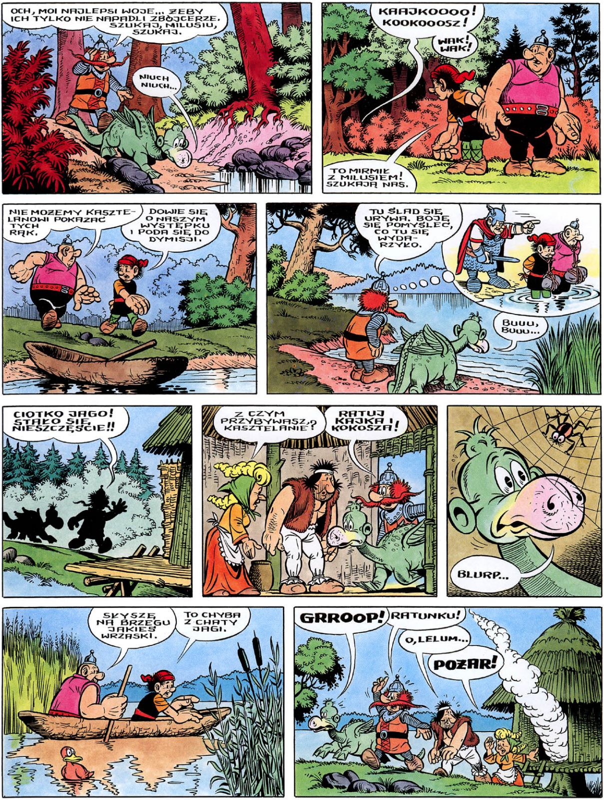
OCH, MOI NAJLEPSI WOJE... ŻEBY ICH TYLKO NIE NAPADLI ZBÓJCERZE. SZUKAJ, MILUSIU, SZUKAJ.
NIUCH NIUCH...
KAAJKOOOO! KOOKOOOSZ!
WAK! WAK!
TO MIRMIŁ Z MILUSIEM! SZUKAJĄ NAS.
NIE MOŻEMY KASZTELANOWI POKAZAĆ TYCH RĄK.
DOWIE SIĘ O NASZYM WYSTĘPKU I PODA SIĘ DO DYMISJI.
TU ŚLAD SIĘ URYWA. BOJĘ SIĘ POMYŚLEĆ, CO TU SIĘ WYDARZYŁO.
BUUU, BUUU...
CIOTKO JAGO! STAŁO SIĘ NIESZCZĘŚCIE!!
Z CZYM PRZYBYWASZ, KASZTELANIE?
RATUJ KAJKA I KOKOSZA!
BLURP...
SŁYSZĘ NA BRZEGU JAKIEŚ WRZASKI.
TO CHYBA Z CHATY JAGI.
GRROOP!
RATUNKU!
O, LELUM...
POŻAR!

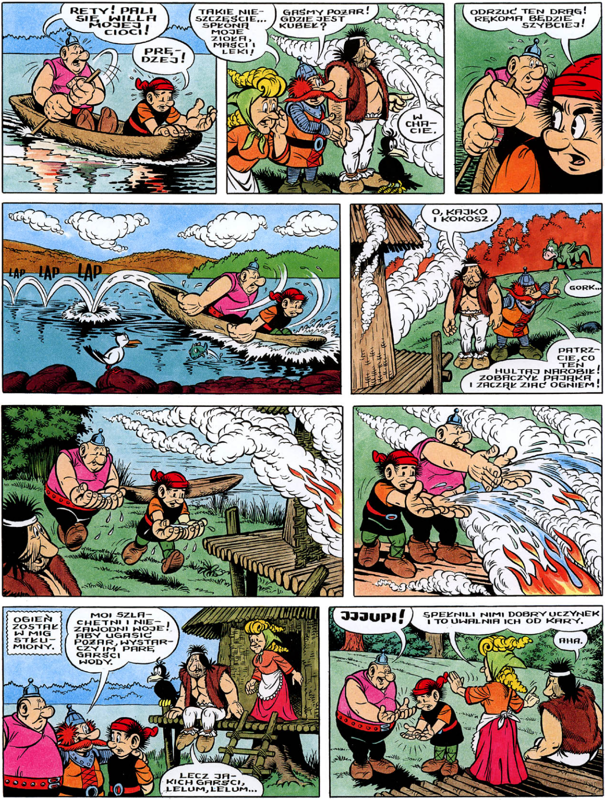
RETY! PALI SIĘ WILLA MOJEJ CIOCI!
PRĘDZEJ!
TAKIE NIESZCZĘŚCIE... SPŁONĄ MOJE ZIOŁA, MAŚCI I LEKI!
GAŚMY POŻAR! GDZIE JEST KUBEŁ?
W CHACIE.
ODRZUĆ TEN DRĄG! RĘKOMA BĘDZIE SZYBCIEJ!
LAP
LAP
LAP
O, KAJKO I KOKOSZ.
GORK...
PATRZCIE, CO TEN HULTAJ NAROBIŁ! ZOBACZYŁ PAJĄKA I ZACZĄŁ ZIAĆ OGNIEM!
OGIEŃ ZOSTAŁ W MIG STŁUMIONY.
MOI SZLACHETNI I NIEZAWODNI WOJE! ABY UGASIĆ POŻAR, WYSTARCZY IM PARĘ GARŚCI WODY.
LECZ JAKICH GARŚCI, LELUM, LELUM...
JJJUPI!
SPEŁNILI NIMI DOBRY UCZYNEK I TO UWALNIA ICH OD KARY.
AHA.

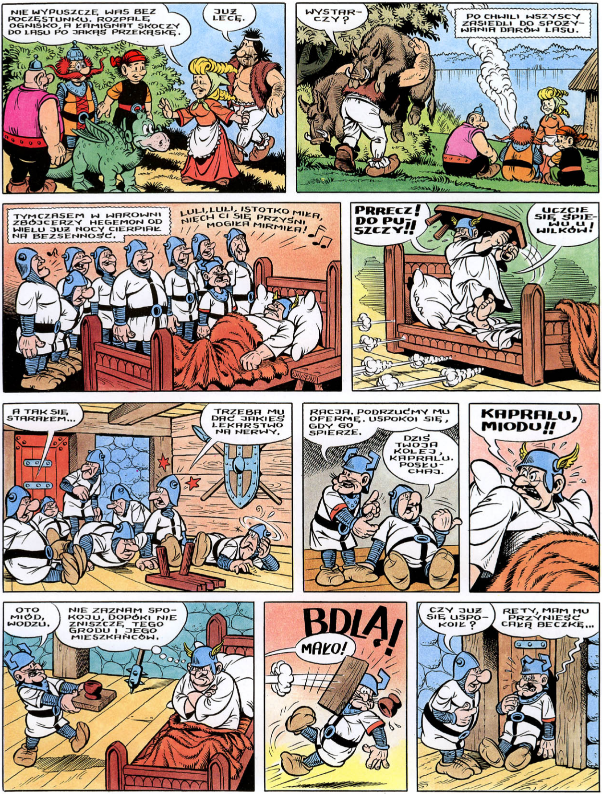

NIE WYPUSZCZĘ WAS BEZ POCZĘSTUNKU. ROZPALĘ OGNISKO, A ŁAMIGNAT SKOCZY DO LASU PO JAKĄŚ PRZEKĄSKĘ.
JUŻ LECĘ.
WYSTARCZY?
PO CHWILI WSZYSCY ZASIEDLI DO SPOŻYWANIA DARÓW LASU.
TYMCZASEM W WAROWNI ZBÓJCERZY HEGEMON OD WIELU JUŻ NOCY CIERPIAŁ NA BEZSENNOŚĆ.
LULI,LULI, ISTOTKO MIŁA, NIECH CI SIĘ PRZYŚNI MOGIŁA MIRMIŁA!
PRRECZ! DO PUSZCZY!!
UCZCIE SIĘ ŚPIEWU U WILKÓW!
A TAK SIĘ STARAŁEM...
TRZEBA MU DAĆ JAKIEŚ LEKARSTWO NA NERWY.
RACJA. PODRZUĆMY MU OFERMĘ. USPOKOI SIĘ, GDY GO SPIERZE.
DZIŚ TWOJA KOLEJ, KAPRALU. POSŁUCHAJ.
KAPRALU, MIODU!!
OTO MIÓD, WODZU.
NIE ZAZNAM SPOKOJU, DOPÓKI NIE ZNISZCZĘ TEGO GRODU I JEGO MIESZKAŃCÓW.
BDLĄ!
MAŁO!
CZY JUŻ SIĘ USPOKOIŁ?
RETY, MAM MU PRZYNIEŚĆ CAŁĄ BECZKĘ...

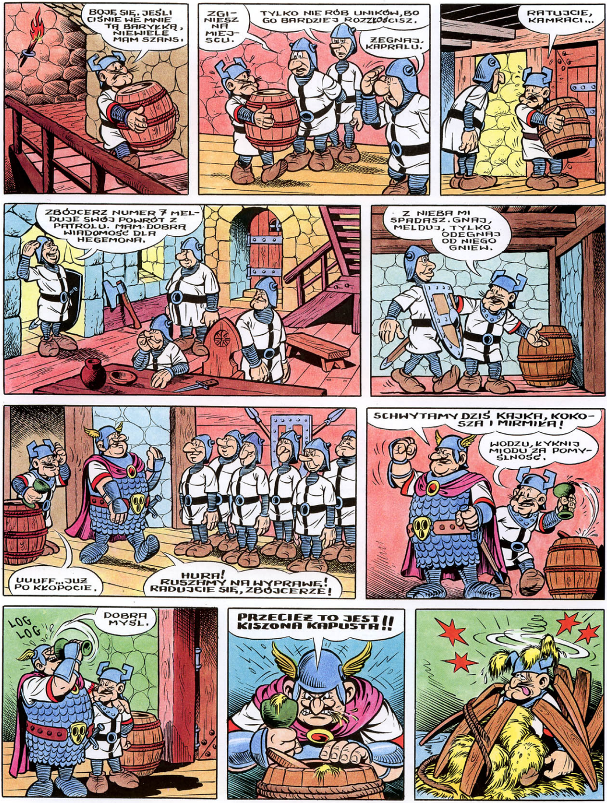
BOJĘ SIĘ. JEŚLI CIŚNIE WE MNIE TĄ BARYŁKĄ, NIEWIELE MAM SZANS.
ZGINIESZ NA MIEJSCU.
TYLKO NIE RÓB UNIKÓW, BO GO BARDZIEJ ROZZŁOŚCISZ.
ŻEGNAJ, KAPRALU.
RATUJCIE, KAMRACI...
ZBÓJCERZ NUMER 7 MELDUJE SWÓJ POWRÓT Z PATROLU. MAM DOBRA WIADOMOŚĆ DLA HEGEMONA.
Z NIEBA MI SPADASZ. GNAJ, MELDUJ, TYLKO ODEGNAJ OD NIEGO GNIEW.
UUUFF... JUŻ PO KŁOPOCIE.
HURA! RUSZAMY NA WYPRAWĘ! RADUJCIE SIĘ, ZBÓJCERZE!
SCHWYTAMY DZIŚ KAJKA, KOKOSZA I MIRMIŁA!
WODZU, ŁYKNIJ MIODU ZA POMYŚLNOŚĆ.
LOG LOG
DOBRA MYŚL.
PRZECIEŻ TO JEST KISZONA KAPUSTA!!

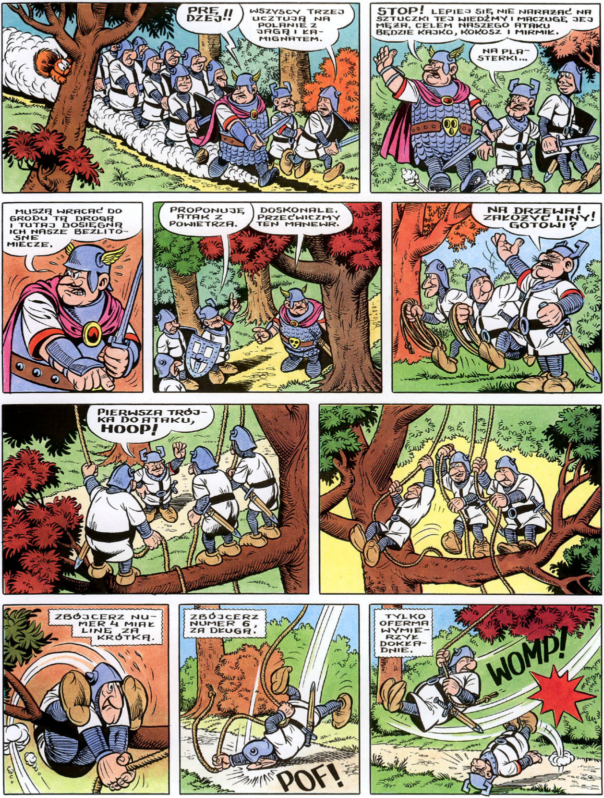

PRE DZEJ!!
WSZYSCY TRZEJ UCZTUJĄ NA POLANIE Z JAGĄ I KAMIGNATEM.
STOP! LEPIEJ SIĘ NIE NARAŻAĆ NA SZTUCZKI TEJ WIEDŹMY I MACZUGĘ JEJ MĘŻA. CELEM NASZEGO ATAKU BĘDZIE KAJKO, KOKOSZ I MIRMIŁ.
NA PLASTERKI...
MUSZĄ WRACAĆ DO GRODU TĄ DROGĄ I TUTAJ DOSIĘGNĄ ICH NASZE BEZLITOSNE MIECZE.
PROPONUJĘ ATAK Z POWIETRZA.
DOSKONALE. PRZEĆWICZMY TEN MANEWR.
NA DRZEWA! ZAŁOŻYĆ LINY! GOTOWI?
PIERWSZA TRÓJKA DO ATAKU, HOOP!
ZBÓJCERZ NUMER 4 MIAŁ LINĘ ZA KRÓTKĄ.
ZBÓJCERZ NUMER 6, ZA DŁUGĄ.
POF!
TYLKO OFERMA WYMIERZYŁ DOKŁADNIE.
WOMP!

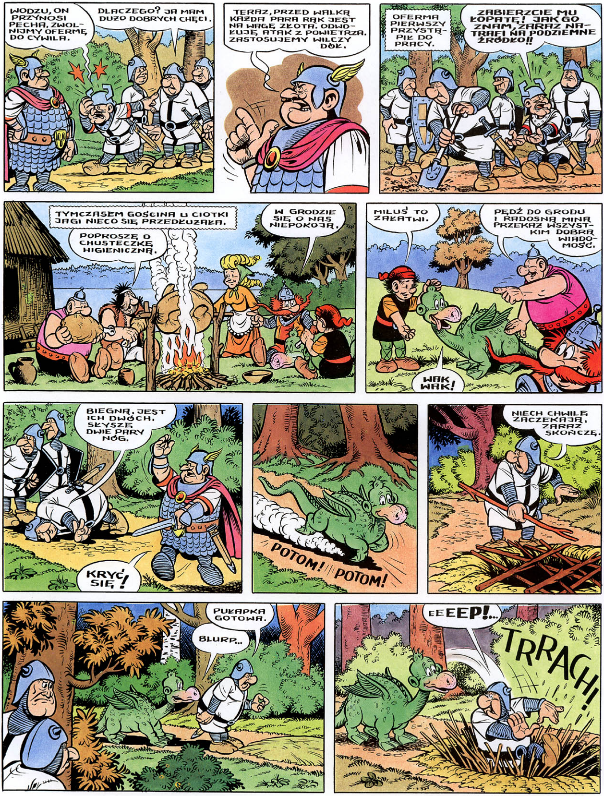
WODZU, ON PRZYNOSI PECHA, ZWOLNIJMY OFERMĘ DO CYWILA.
DLACZEGO? JA MAM DUŻO DOBRYCH CHĘCI.
TERAZ, PRZED WALKĄ KAŻDA PARA RĄK JEST NA WAGĘ ZŁOTA. ODWOŁUJĘ ATAK Z POWIETRZA. ZASTOSUJEMY WILCZY DÓŁ.
OFERMA PIERWSZY PRZYSTĄPIŁ DO PRACY.
ZABIERZCIE MU ŁOPATĘ! JAK GO ZNAM, ZARAZ NATRAFI NA PODZIEMNE ŹRÓDŁO!!
TYMCZASEM GOŚCINA U CIOTKI JAGI NIECO SIĘ PRZEDŁUŻAŁA.
POPROSZĘ O CHUSTECZKĘ HIGIENICZNĄ.
W GRODZIE SIĘ O NAS NIEPOKOJĄ.
MILUŚ TO ZAŁATWI.
PĘDŹ DO GRODU I RADOSNĄ MINĄ PRZEKAŻ WSZYSTKIM DOBRĄ WIADOMOŚĆ.
WAK WAK!
BIEGNĄ, JEST ICH DWÓCH, SŁYSZĘ DWIE PARY NÓG.
KRYĆ SIĘ!
POTOM! POTOM!
NIECH CHWILĘ ZACZEKAJĄ, ZARAZ SKOŃCZĘ.
PUŁAPKA GOTOWA.
BLURP...
EEEEP!...
TRRACH!

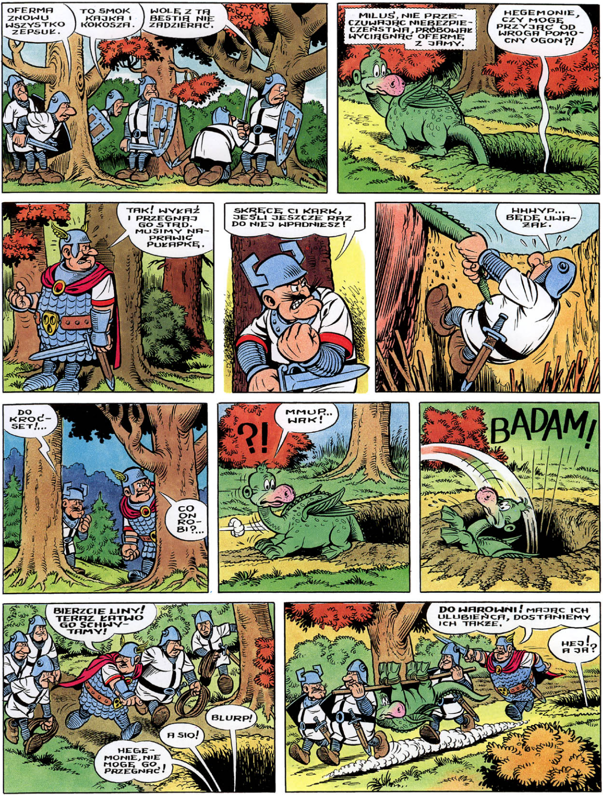

OFERMA ZNOWU WSZYSTKO ZEPSUŁ.
TO SMOK KAJKA I KOKOSZA.
WOLĘ Z TĄ BESTIĄ NIE ZADZIERAĆ.
MILUŚ, NIE PRZECZUWAJĄC NIEBEZPIECZEŃSTWA, PRÓBOWAŁ WYCIĄGNĄĆ OFERMĘ Z JAMY.
HEGEMONIE, CZY MOGĘ PRZYJĄĆ OD WROGA POMOCNY OGON?!
TAK! WYKAŻ I PRZEGNAJ GO STĄD. MUSIMY NAPRAWIĆ PUŁAPKĘ.
SKRĘCĘ CI KARK, JEŚLI JESZCZE RAZ DO NIEJ WPADNIESZ!
HHHYP... BĘDĘ UWAŻAŁ.
DO KROĆSET!...
CO ON ROBI?...
?!
MMUR.. WAK!
BADAM!
BIERZCIE LINY! TERAZ ŁATWO GO SCHWYTAMY!
BLURP!
A SIO!
HEGEMONIE, NIE MOGĘ GO PRZEGNAĆ!
DO WAROWNI! MAJĄC ICH ULUBIEŃCA, DOSTANIEMY ICH TAKŻE.
HEJ! A JA?

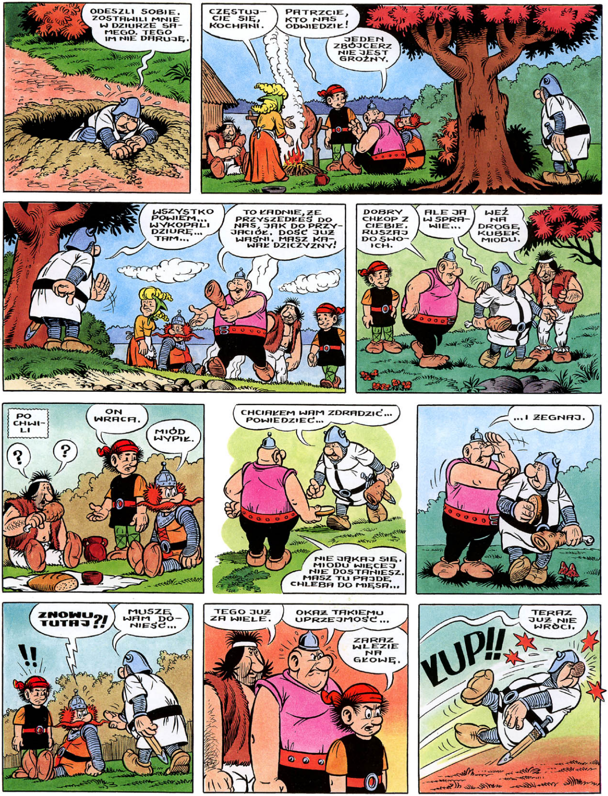

ODESZLI SOBIE. ZOSTAWILI MNIE W DZIURZE SAMEGO. TEGO IM NIE DARUJĘ.
CZĘSTUJCIE SIĘ, KOCHANI.
PATRZCIE, KTO NAS ODWIEDZIŁ!
JEDEN ZBÓJCERZ NIE JEST GROŹNY.
WSZYSTKO POWIEM... WYKOPALI DZIURĘ... TAM...
TO ŁADNIE, ŻE PRZYSZEDŁEŚ DO NAS, JAK DO PRZYJACIÓŁ. DOŚĆ JUŻ WAŚNI. MASZ KAWAŁ DZICZYZNY!
DOBRY CHŁOP Z CIEBIE. RUSZAJ DO SWOICH.
ALE JA W SPRAWIE...
WEŹ NA DROGĘ KUBEK MIODU.
PO CHWILI
?
?
ON WRACA.
MIÓD WYPIŁ.
CHCIAŁEM WAM ZDRADZIĆ... POWIEDZIEĆ...
NIE JĄKAJ SIĘ. MIODU WIĘCEJ NIE DOSTANIESZ. MASZ TU PAJDĘ CHLEBA DO MIĘSA...
...I ŻEGNAJ.
ZNOWU TUTAJ?!
!!
MUSZĘ WAM DONIEŚĆ...
TEGO JUŻ ZA WIELE.
OKAZ TAKIEMU UPRZEJMOŚĆ...
ZARAZ WLEZIE NA GŁOWĘ.
ŁUP!!
TERAZ JUŻ NIE WRÓCI.

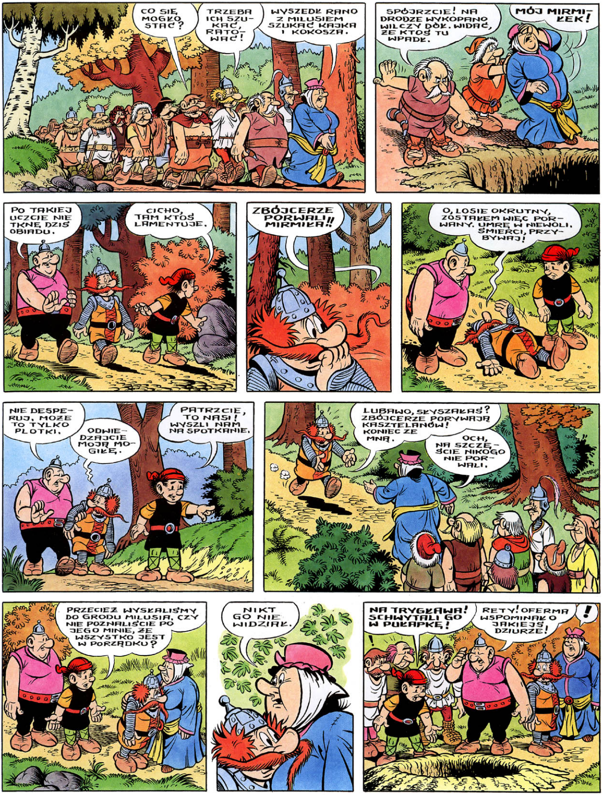

CO SIĘ MOGŁO STAĆ?
TRZEBA ICH SZUKAĆ, RATOWAĆ!
WYSZEDŁ RANO Z MILUSIEM SZUKAĆ KAJKA I KOKOSZA.
SPÓJRZCIE! NA DRODZE WYKOPANO WILCZY DÓŁ. WIDAĆ, ŻE KTOŚ TU WPADŁ.
MÓJ MIRMIŁEK!
PO TAKIEJ UCZCIE NIE TKNĘ DZIŚ OBIADU.
CICHO, TAM KTOŚ LAMENTUJE.
ZBÓJCERZE PORWALI MIRMIŁA!!
O, LOSIE OKRUTNY, ZOSTAŁEM WIĘC PORWANY. UMRĘ W NIEWOLI. ŚMIERCI, PRZYBYWAJ!
NIE DESPERUJ, MOŻE TO TYLKO PLOTKI.
ODWIEDZAJCIE MOJĄ MOGIŁĘ.
PATRZCIE, TO NASI! WYSZLI NAM NA SPOTKANIE.
LUBAWO, SŁYSZAŁAŚ? ZBÓJCERZE PORYWAJĄ KASZTELANÓW! KONIEC ZE MNĄ.
OCH, NA SZCZĘŚCIE NIKOGO NIE PORWALI.
PRZECIEŻ WYSŁALIŚMY DO GRODU MILUSIA, CZY NIE POZNALIŚCIE PO JEGO MINIE, ŻE WSZYSTKO JEST W PORZĄDKU?
NIKT GO NIE WIDZIAŁ.
NA TRYGŁAWA! SCHWYTALI GO W PUŁAPKĘ!
RETY! OFERMA WSPOMINAŁ O JAKIEJŚ DZIURZE!
!

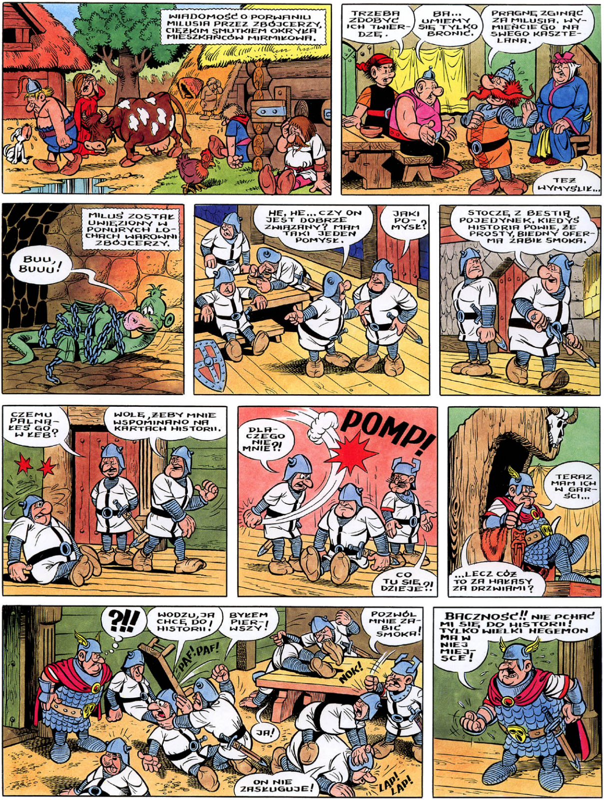

WIADOMOŚĆ O PORWANIU MILUSIA PRZEZ ZBÓJCERZY, CIĘŻKIM SMUTKIEM OKRYŁA MIESZKAŃCÓW MIRMIŁOWA.
TRZEBA ZDOBYĆ ICH TWIERDZĘ.
BA... UMIEMY SIĘ TYLKO BRONIĆ.
PRAGNĘ ZGINĄĆ ZA MILUSIA. WYMIEŃCIE GO NA SWEGO KASZTELANA.
TEŻ WYMYŚLIŁ...
MILUŚ ZOSTAŁ UWIĘZIONY W PONURYCH LOCHACH WAROWNI ZBÓJCERZY.
BUU, BUUU!
HE, HE... CZY ON JEST DOBRZE ZWIĄZANY? MAM TAKI JEDEN POMYSŁ.
JAKI POMYSŁ?
STOCZĘ Z BESTIĄ POJEDYNEK. KIEDYŚ HISTORIA POWIE, ŻE PROSTY, BIEDNY OFERMA ZABIŁ SMOKA.
CZEMU PALNĄŁEŚ GO W ŁEB?
WOLĘ, ŻEBY MNIE WSPOMINANO NA KARTACH HISTORII.
DLACZEGO NIE MNIE?!
POMP!
CO TU SIĘ DZIEJE?!
TERAZ MAM ICH W GARŚCI...
...LECZ CÓŻ TO ZA HAŁASY ZA DRZWIAMI?
?!!
WODZU, JA CHCĘ DO HISTORII!
BYŁEM PIERWSZY!
PAF! PAF!
POZWÓL MNIE ZABIĆ SMOKA!
NOK!
JA!
ON NIE ZASŁUGUJE!
ŁAP! ŁAP!
BACZNOŚĆ!! NIE PCHAĆ MI SIĘ DO HISTORII! TYLKO WIELKI HEGEMON MA W NIEJ MIEJSCE!

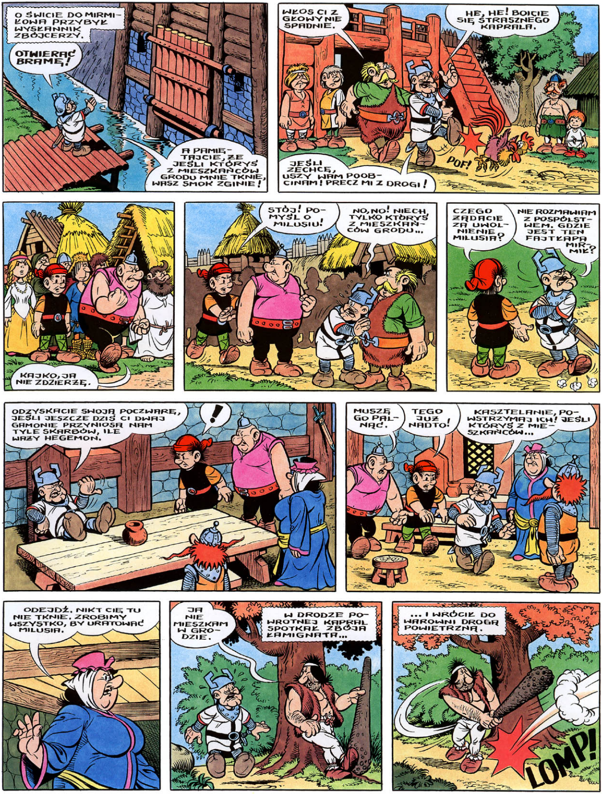
O ŚWICIE DO MIRMIŁOWA PRZYBYŁ WYSŁANNIK ZBÓJCERZY.
OTWIERAĆ BRAMĘ!
A PAMIĘTAJCIE, ŻE JEŚLI KTÓRYŚ Z MIESZKAŃCÓW GRODU MNIE TKNIE, WASZ SMOK ZGINIE!
WŁOS CI Z GŁOWY NIE SPADNIE.
HE, HE! BOICIE SIĘ STRASZNEGO KAPRALA.
JEŚLI ZECHCĘ, USZY WAM POOBCINAM! PRECZ MI Z DROGI!
POF!
KAJKO, JA NIE ZDZIERŻĘ.
STÓJ! POMYŚL O MIŁUSIU!
NO, NO! NIECH TYLKO KTÓRYŚ Z MIESZKAŃCÓW GRODU...
CZEGO ŻĄDACIE ZA UWOLNIENIE MIŁUSIA?
NIE ROZMAWIAM Z POSPÓLSTWEM. GDZIE JEST TEN FAJTŁAPA MIRMIŁ?
ODZYSKACIE SWOJĄ POCZWARĘ, JEŚLI JESZCZE DZIŚ CI DWAJ GAMONIE PRZYNIOSĄ NAM TYLE SKARBÓW, ILE WAŻY HEGEMON.
!
MUSZĘ GO PALNĄĆ.
TEGO JUŻ NADTO!
KASZTELANIE, POWSTRZYMAJ ICH! JEŚLI KTÓRYŚ Z MIESZKAŃCÓW...
ODEJDŹ. NIKT CIĘ TU NIE TKNIE. ZROBIMY WSZYSTKO, BY URATOWAĆ MIŁUSIA.
JA NIE MIESZKAM W GRODZIE.
W DRODZE POWROTNEJ KAPRAL SPOTKAŁ ZBÓJA ŁAMIGNATA...
...I WRÓCIŁ DO WAROWNI DROGĄ POWIETRZNĄ.
LOMP!

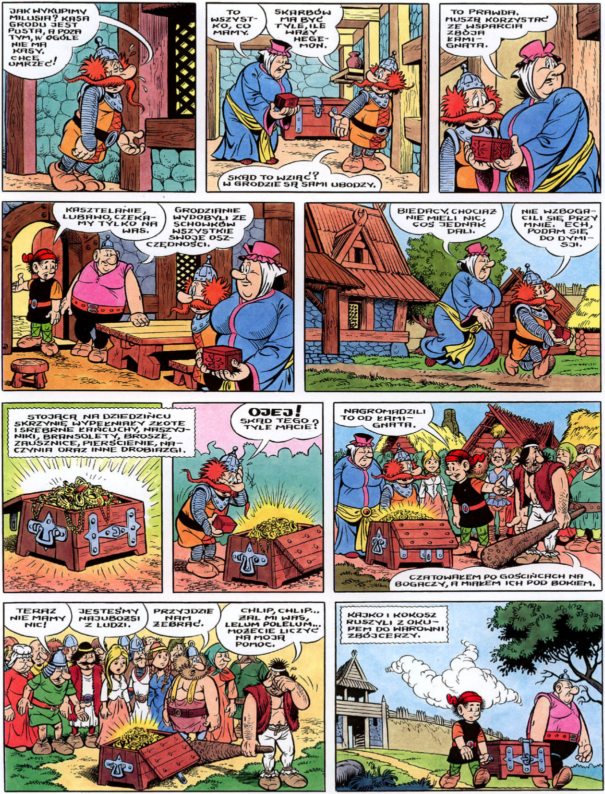

JAK WYKUPIMY MILUSIA? KASA GRODU JEST PUSTA, A POZA TYM, W OGÓLE NIE MA KASY. CHCĘ UMRZEĆ!
TO WSZYSTKO, CO MAMY.
SKARBÓW MA BYĆ TYLE, ILE WAŻY HEGEMON.
SKĄD TO WZIĄĆ!? W GRODZIE SĄ SAMI UBODZY.
TO PRAWDA. MUSZĄ KORZYSTAĆ ZE WSPARCIA ZBÓJA ŁAMIGNATA.
KASZTELANIE, LUBAWO, CZEKAMY TYLKO NA WAS.
GRODZIANIE WYDOBYLI ZE SCHOWKÓW WSZYSTKIE SWOJE OSZCZĘDNOŚCI.
BIEDACY, CHOCIAŻ NIE MIELI NIC, COŚ JEDNAK DALI.
NIE WZBOGACILI SIĘ PRZY MNIE. ECH, PODAM SIĘ DO DYMISJI.
STOJĄCĄ NA DZIEDZIŃCU SKRZYNIĘ WYPEŁNIAŁY ZŁOTE I SREBRNE ŁAŃCUCHY, NASZYJNIKI, BRANSOLETY, BROSZE, ZAUSZNICE, PIERŚCIENIE, NACZYNIA ORAZ INNE DROBIAZGI.
OJEJ! SKĄD TEGO TYLE MACIE?
NAGROMADZILI TO OD ŁAMIGNATA.
CZATOWAŁEM PO GOŚCIŃCACH NA BOGACZY, A MIAŁEM ICH POD BOKIEM.
TERAZ NIE MAMY NIC!
JESTEŚMY NAJUBOŻSI Z LUDZI.
PRZYJDZIE NAM ŻEBRAĆ.
CHLIP, CHLIP... ŻAL MI WAS, LELUM POLELUM... MOŻECIE LICZYĆ NA MOJĄ POMOC.
KAJKO I KOKOSZ RUSZYLI Z OKUPEM DO WAROWNI ZBÓJCERZY.

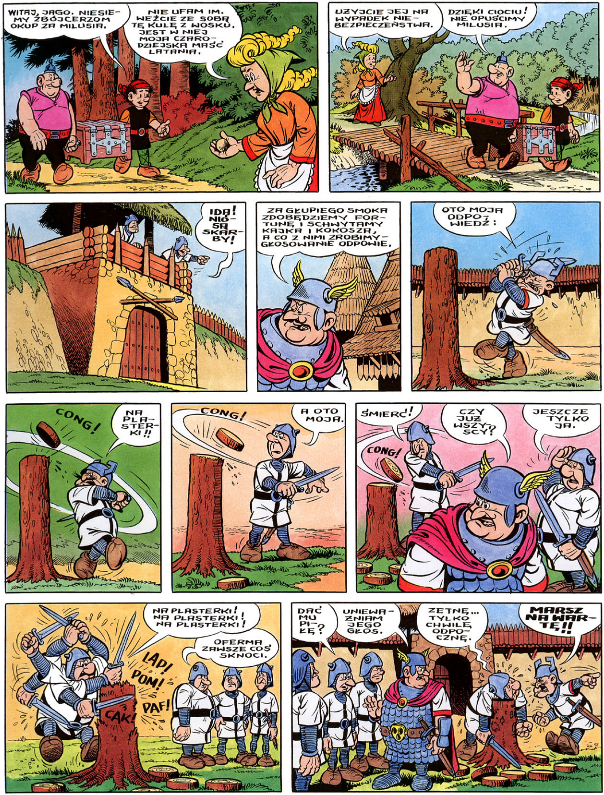
WITAJ, JAGO. NIESIEMY ZBÓJCERZOM OKUP ZA MILUSIA.
NIE UFAM IM. WEŹCIE ZE SOBĄ TĘ KULĘ Z WOSKU. JEST W NIEJ MOJA CZARODZIEJSKA MAŚĆ LATANIA.
UŻYJCIE JEJ NA WYPADEK NIEBEZPIECZEŃSTWA.
DZIĘKI CIOCIU! NIE OPUŚCIMY MILUSIA.
IDĄ! NIOSĄ SKARBY!
ZA GŁUPIEGO SMOKA ZDOBĘDZIEMY FORTUNĘ I SCHWYTAMY KAJKA I KOKOSZA, A CO Z NIMI ZROBIMY - GŁOSOWANIE ODPOWIE.
OTO MOJA ODPOWIEDŹ:
CONG!
NA PLASTERKI!!
CONG!
A OTO MOJA.
ŚMIERĆ!!
CONG!
CZY JUŻ WSZYSCY?
JESZCZE TYLKO JA.
NA PLASTERKI! NA PLASTERKI! NA PLASTERKI!
OFERMA ZAWSZE COŚ SKNOCI.
ŁAP!
POM!
PAF!
CAK!
DAĆ MU PIŁĘ?
UNIEWAŻNIAM JEGO GŁOS.
ZETNĘ... TYLKO CHWILĘ ODPOCZNĘ.
MARSZ NA WARTĘ!!

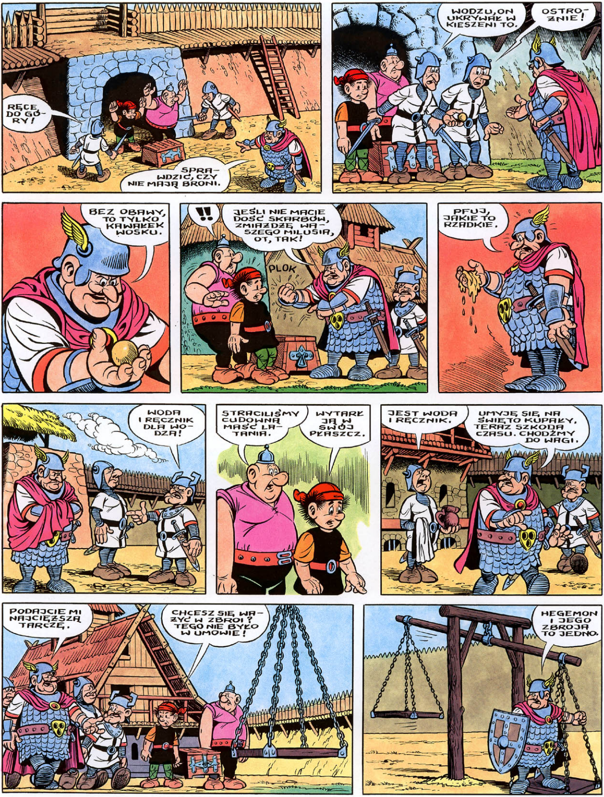

RĘCE DO GÓRY!
SPRAWDZIĆ, CZY NIE MAJĄ BRONI.
WODZU, ON UKRYWAŁ W KIESZENI TO.
OSTROŻNIE!
BEZ OBAWY, TO TYLKO KAWAŁEK WOSKU.
!!
JEŚLI NIE MACIE DOŚĆ SKARBÓW, ZMIAŻDŻĘ WASZEGO MILUSIA, OT, TAK!
PLOK
PFUJ, JAKIE TO RZADKIE.
WODA I RĘCZNIK DLA WODZA!
STRACILIŚMY CUDOWNĄ MAŚĆ LATANIA.
WYTARŁ JĄ W SWÓJ PŁASZCZ.
JEST WODA I RĘCZNIK.
UMYJĘ SIĘ NA ŚWIĘTO KUPAŁY, TERAZ SZKODA CZASU. CHODŹMY DO WAGI.
PODAJCIE MI NAJCIĘŻSZĄ TARCZĘ.
CHCESZ SIĘ WAŻYĆ W ZBROI? TEGO NIE BYŁO W UMOWIE!
HEGEMON I JEGO ZBROJA TO JEDNO.

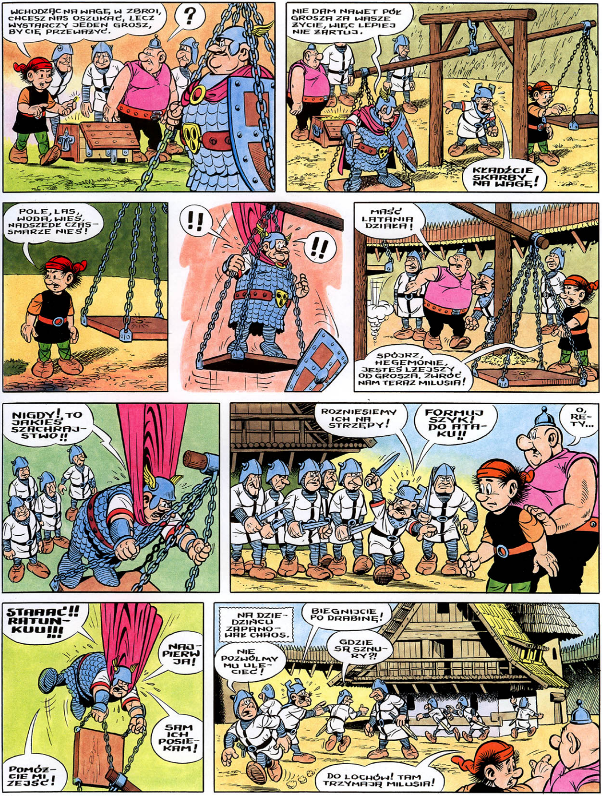

WCHODZĄC NA WAGĘ W ZBROI, CHCESZ NAS OSZUKAĆ, LECZ WYSTARCZY JEDEN GROSZ, BY CIĘ PRZEWAŻYĆ.
?
NIE DAM NAWET PÓŁ GROSZA ZA WASZE ŻYCIE, WIĘC LEPIEJ NIE ŻARTUJ.
KŁADŹCIE SKARBY NA WAGĘ!
POLE, LAS, WODA, WIEŚ, NADSZEDŁ CZAS – SMARZE NIEŚ!
!!
!!
MAŚĆ LATANIA DZIAŁA!
SPÓJRZ, HEGEMONIE, JESTEŚ LŻEJSZY OD GROSZA. ZWRÓĆ NAM TERAZ MILUSIA!
NIGDY! TO JAKIEŚ SZACHRAJSTWO!!
ROZNIESIEMY ICH NA STRZĘPY!
FORMUJ SZYK! DO ATAKU!!
O, RETY...
STAAAĆ!! RATUNKUU!!!
NAJPIERW JA!
SAM ICH POSIEKAM!
POMÓŻCIE MI ZEJŚĆ!
NA DZIEDZIŃCU ZAPANOWAŁ CHAOS.
BIEGNIJCIE PO DRABINĘ!
NIE POZWÓLMY MU ULECIEĆ!
GDZIE SĄ SZNURY?!
DO LOCHÓW! TAM TRZYMAJĄ MILUSIA!

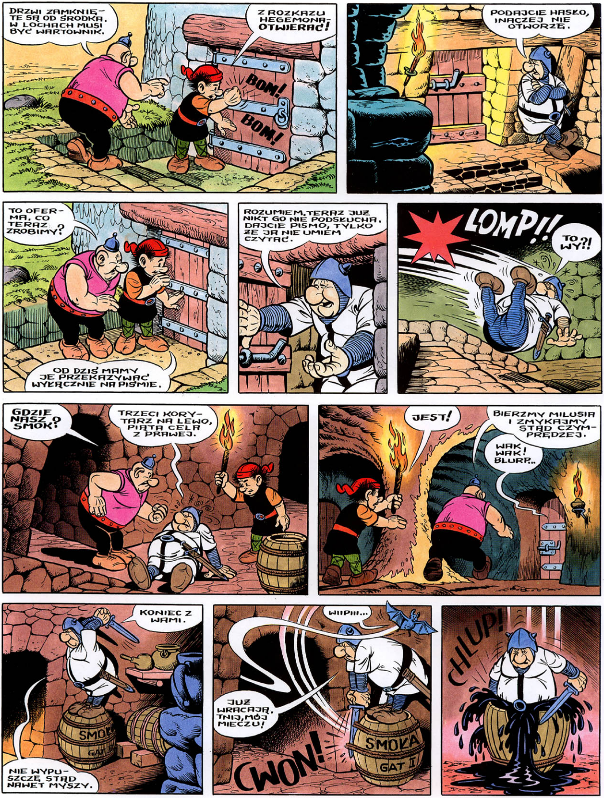
DRZWI ZAMKNIĘTE SĄ OD ŚRODKA. W LOCHACH MUSI BYĆ WARTOWNIK.
Z ROZKAZU HEGEMONA- OTWIERAĆ!
BOM! BOM!
PODAJCIE HASŁO, INACZEJ NIE OTWORZĘ.
TO OFERMA, CO TERAZ ZROBIMY?
OD DZIŚ MAMY JE PRZEKAZYWAĆ WYŁĄCZNIE NA PIŚMIE.
ROZUMIEM, TERAZ JUŻ NIKT GO NIE PODSŁUCHA. DAJCIE PISMO, TYLKO ŻE JA NIE UMIEM CZYTAĆ.
LOMP!!
TO WY?!
GDZIE NASZ SMOK?
TRZECI KORYTARZ NA LEWO, PIĄTA CELA Z PRAWEJ.
JEST!
BIERZMY MILUSIA I ZMYKAJMY STĄD CZYMPRĘDZEJ.
WAK WAK! BLURP..
KONIEC Z WAMI.
NIE WYPUSZCZĘ STĄD NAWET MYSZY.
WIIPIII...
JUŻ WRACAJĄ. TNIJ, MÓJ MIECZU!
SMOKA GAT I
CWON!
CHLUP!

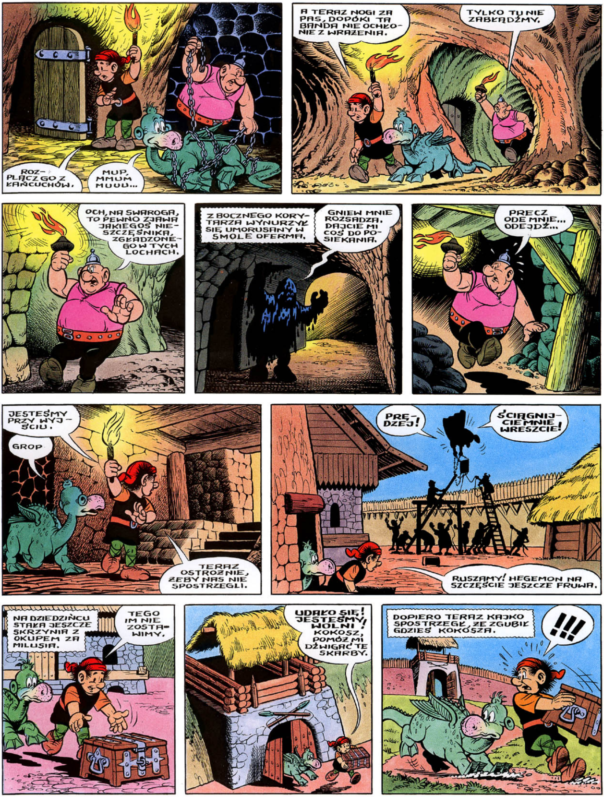

ROZPLĄCZ GO Z ŁAŃCUCHÓW.
MUP, MMUM MUUU...
A TERAZ NOGI ZA PAS, DOPÓKI TA BANDA NIE OCHŁONIE Z WRAŻENIA.
TYLKO TU NIE ZABŁĄDŹMY.
OCH, NA SWAROGA, TO PEWNO ZJAWA JAKIEGOŚ NIESZCZĘŚNIKA ZGŁADZONEGO W TYCH LOCHACH.
Z BOCZNEGO KORYTARZA WYNURZYŁ SIĘ UMORUSANY W SMOLE OFERMA.
GNIEW MNIE ROZSADZA, DAJCIE MI COŚ DO POSIEKANIA.
PRECZ ODE MNIE... ODEJDŹ...
JESTEŚMY PRZY WYJŚCIU.
GROP
TERAZ OSTROŻNIE, ŻEBY NAS NIE SPOSTRZEGLI.
PRĘDZEJ!
ŚCIĄGNIJCIE MNIE WRESZCIE!
RUSZAMY! HEGEMON NA SZCZĘŚCIE JESZCZE FRUWA.
NA DZIEDZIŃCU STAŁA JESZCZE SKRZYNIA Z OKUPEM ZA MILUSIA.
TEGO IM NIE ZOSTAWIMY.
UDAŁO SIĘ! JESTEŚMY WOLNI! KOKOSZ, POMÓŻ MI DŹWIGAĆ TE SKARBY.
DOPIERO TERAZ KAJKO SPOSTRZEGŁ, ŻE ZGUBIŁ GDZIEŚ KOKOSZA.
!!!

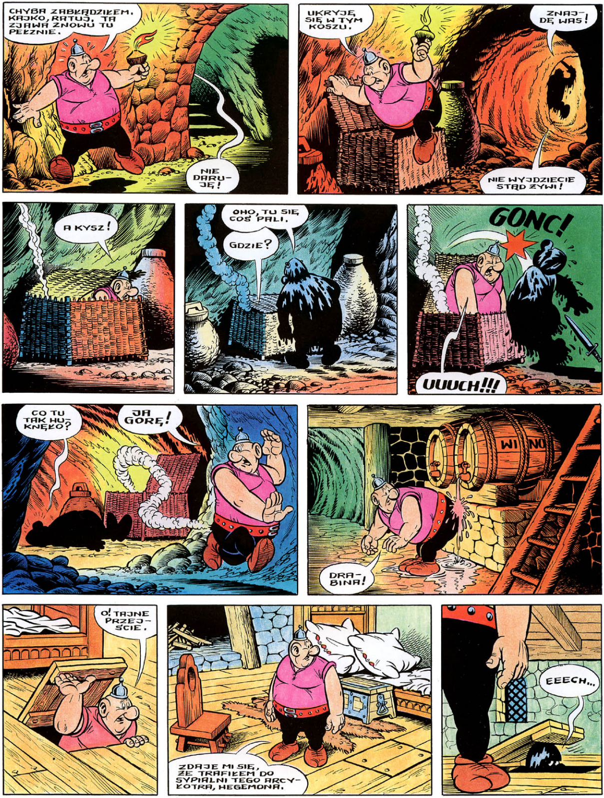

CHYBA ZABŁĄDZIŁEM. KAJKO, RATUJ, TA ZJAWA ZNOWU TU PEŁZNIE.
NIE DARUJĘ!
UKRYJĘ SIĘ W TYM KOSZU.
ZNAJDĘ WAS!
NIE WYJDZIECIE STĄD ŻYWI!
A KYSZ!
OHO, TU SIĘ COŚ PALI.
GDZIE?
GONC!
UUUCH!!!
CO TU TAK HUKNĘŁO?
JA GORĘ!
WINO
DRABINA!
O! TAJNE PRZEJŚCIE.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE TRAFIŁEM DO SYPIALNI TEGO ARCYŁOTRA, HEGEMONA.
EEECH...

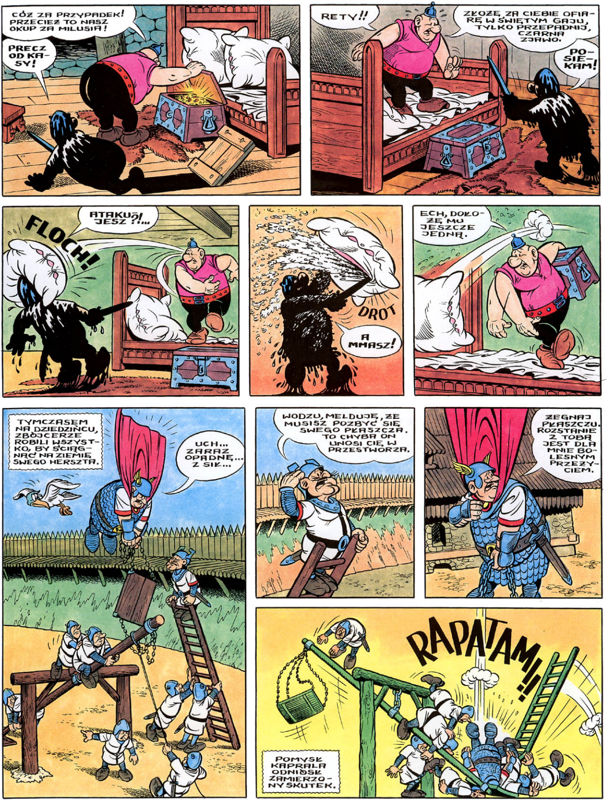
CÓŻ ZA PRZYPADEK! PRZECIEŻ TO NASZ OKUP ZA MILUSIA!
PRECZ OD KASY!
RETY!!
ZŁOŻĘ ZA CIEBIE OFIARĘ W ŚWIĘTYM GAJU, TYLKO PRZEPADNIJ, CZARNA ZJAWO.
POSIEKAM!
FLOCH!
ATAKUJESZ ?!...
DROT
A MMASZ!
ECH, DOŁOŻĘ MU JESZCZE JEDNĄ.
TYMCZASEM NA DZIEDZIŃCU, ZBÓJCERZE ROBILI WSZYSTKO, BY ŚCIĄGNĄĆ NA ZIEMIĘ SWEGO HERSZTA.
UCH... ZARAZ OPADNĘ... Z SIŁ...
WODZU, MELDUJĘ, ŻE MUSISZ POZBYĆ SIĘ SWEGO PŁASZCZA. TO CHYBA ON UNOSI CIĘ W PRZESTWORZA.
ŻEGNAJ PŁASZCZU. ROZSTANIE Z TOBĄ JEST DLA MNIE BOLESNYM PRZEŻYCIEM.
RAPATAM!!!
POMYSŁ KAPRALA ODNIÓSŁ ZAMIERZONY SKUTEK.

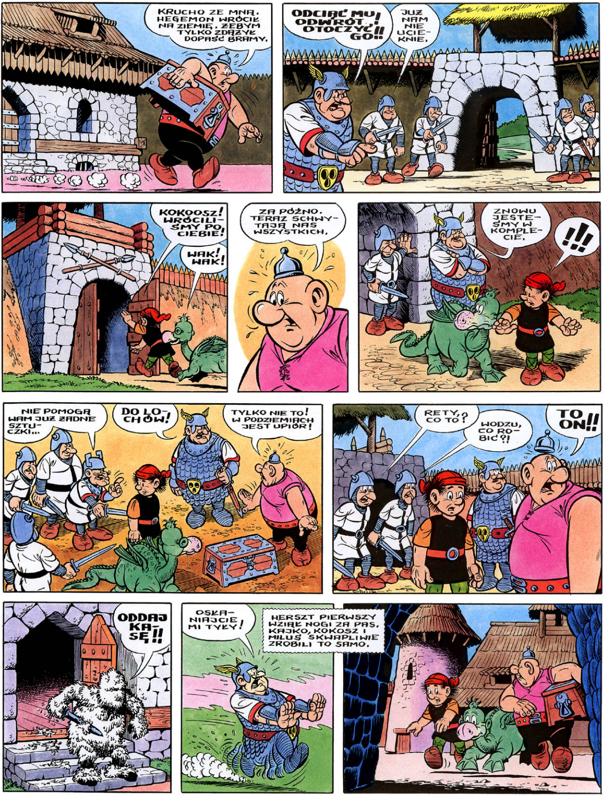
KRUCHO ZE MNĄ. HEGEMON WRÓCIŁ NA ZIEMIĘ. ŻEBYM TYLKO ZDĄŻYŁ DOPAŚĆ BRAMY.
ODCIĄĆ MU ODWRÓT! OTOCZYĆ GO!!
JUŻ NAM NIE UCIEKNIE.
KOKOOSZ! WRÓCILIŚMY PO CIEBIE!
WAK! WAK!
ZA PÓŹNO. TERAZ SCHWYTAJĄ NAS WSZYSTKICH.
ZNOWU JESTEŚMY W KOMPLECIE.
!!!
NIE POMOGĄ WAM JUŻ ŻADNE SZTUCZKI...
DO LOCHÓW!
TYLKO NIE TO! W PODZIEMIACH JEST UPIÓR!
RETY, CO TO?
WODZU, CO ROBIĆ?!
TO ON!!
ODDAJ KASĘ!!
OSŁANIAJCIE MI TYŁY!
HERSZT PIERWSZY WZIĄŁ NOGI ZA PAS. KAJKO, KOKOSZ I MIŁUŚ SKWAPLIWIE ZROBILI TO SAMO.

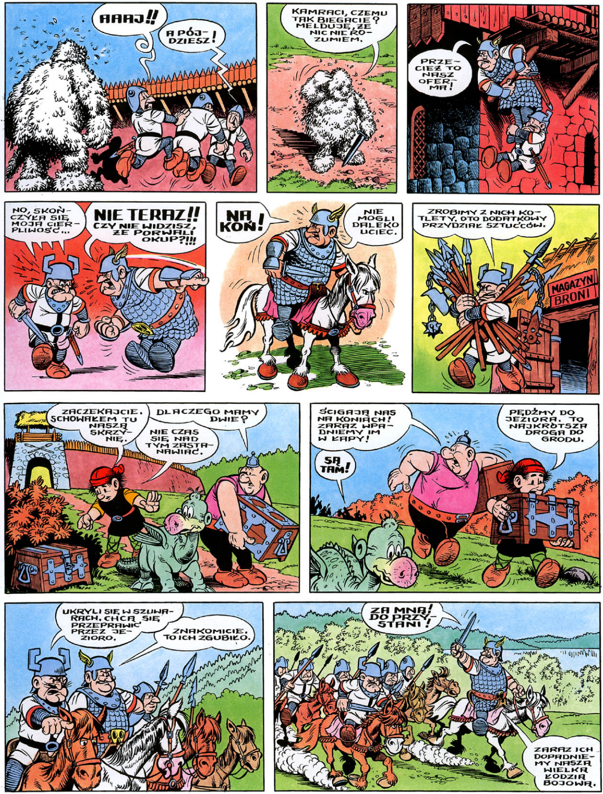

AAAJ!!
A PÓJ-DZIESZ!
KAMRACI, CZEMU TAK BIEGACIE? MELDUJĘ, ŻE NIC NIE RO-ZUMIEM.
PRZE-CIEŻ TO NASZ OFER-MA!
NO, SKOŃ-CZYŁA SIĘ MOJA CIER-PLIWOŚĆ...
NIE TERAZ!! CZY NIE WIDZISZ, ŻE PORWALI OKUP?!!!
NA KOŃ!
NIE MOGLI DALEKO UCIEC.
ZROBIMY Z NICH KO-TLETY. OTO DODATKOWY PRZYDZIAŁ SZTUĆCÓW.
MAGAZYN BRONI
ZACZEKAJCIE. SCHOWAŁEM TU NASZĄ SKRZY-NIĘ.
DLACZEGO MAMY DWIE?
NIE CZAS SIĘ NAD TYM ZASTA-NAWIAĆ.
ŚCIGAJĄ NAS NA KONIACH! ZARAZ WPA-DNIEMY IM W ŁAPY!
SĄ TAM!
PĘDŹMY DO JEZIORA. TO NAJKRÓTSZA DROGA DO GRODU.
UKRYLI SIĘ W SZUWA-RACH, CHCĄ SIĘ PRZEPRAWIĆ PRZEZ JE-ZIORO.
ZNAKOMICIE. TO ICH ZGUBIŁO.
ZA MNĄ! DO PRZY-STANI!
ZARAZ ICH DOPADNIE-MY NASZĄ WIELKĄ ŁODZIĄ BOJOWĄ.

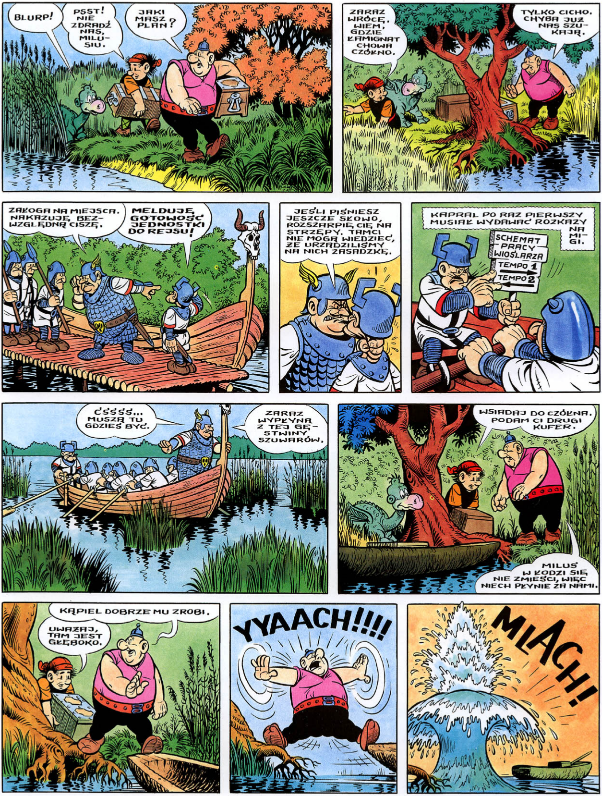

BLURP!
PSST! NIE ZDRADŹ NAS, MILUSIU.
JAKI MASZ PLAN?
ZARAZ WRÓCĘ. WIEM, GDZIE ŁAMIGNAT CHOWA CZÓŁNO.
TYLKO CICHO. CHYBA JUŻ NAS SZUKAJĄ.
ZAŁOGA NA MIEJSCA. NAKAZUJĘ BEZWZGLĘDNĄ CISZĘ.
MELDUJĘ GOTOWOŚĆ JEDNOSTKI DO REJSU!
JEŚLI PIŚNIESZ JESZCZE SŁOWO, ROZSZARPIĘ CIĘ NA STRZĘPY. TAMCI NIE MOGĄ WIEDZIEĆ, ŻE URZĄDZILIŚMY NA NICH ZASADZKĘ.
KAPRAL PO RAZ PIERWSZY MUSIAŁ WYDAWAĆ ROZKAZY NA MIGI.
SCHEMAT PRACY WIOŚLARZA
TEMPO 1
TEMPO 2
ĆSSSS... MUSZĄ TU GDZIEŚ BYĆ.
ZARAZ WYPŁYNĄ Z TEJ GĘSTWINY SZUWARÓW.
WSIADAJ DO CZÓŁNA. PODAM CI DRUGI KUFER.
MILUŚ W ŁODZI SIĘ NIE ZMIEŚCI, WIĘC NIECH PŁYNIE ZA NAMI.
KĄPIEL DOBRZE MU ZROBI.
UWAŻAJ, TAM JEST GŁĘBOKO.
YYAACH!!!!
MLACH!

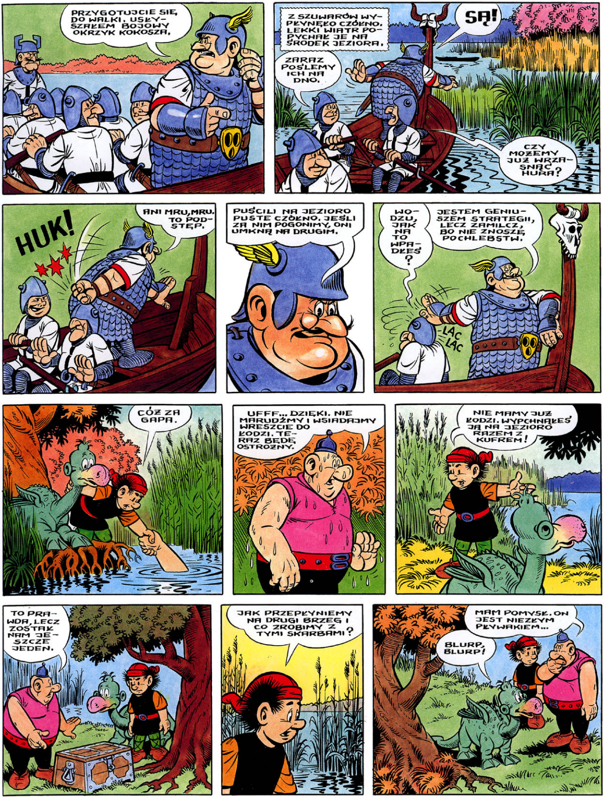
PRZYGOTUJCIE SIĘ, DO WALKI. USŁYSZAŁEM BOJOWY OKRZYK KOKOSZA.
Z SZUWARÓW WYPŁYNĘŁO CZÓŁNO. LEKKI WIATR POPCHNĄŁ JE NA ŚRODEK JEZIORA.
SĄ!
ZARAZ POŚLEMY ICH NA DNO.
CZY MOŻEMY JUŻ WRZASNĄĆ HURA?
HUK!
ANI MRU, MRU. TO PODSTĘP.
PUŚCILI NA JEZIORO PUSTE CZÓŁNO. JEŚLI ZA NIM POGONIMY, ONI UMKNĄ NA DRUGIM.
WODZU, JAK NA TO WPADŁEŚ?
JESTEM GENIUSZEM STRATEGII, LECZ ZAMILCZ, BO NIE ZNOSZĘ POCHLEBSTW.
LAC LAC
CÓŻ ZA GAPA.
UFFF... DZIĘKI. NIE MARUDŹMY I WSIADAJMY WRESZCIE DO ŁODZI. TERAZ BĘDĘ OSTROŻNY.
NIE MAMY JUŻ ŁODZI. WYPCHNĄŁEŚ JĄ NA JEZIORO RAZEM Z KUFREM!
TO PRAWDA, LECZ ZOSTAŁ NAM JESZCZE JEDEN.
JAK PRZEPŁYNIEMY NA DRUGI BRZEG I CO ZROBIMY Z TYMI SKARBAMI?
MAM POMYSŁ. ON JEST NIEZŁYM PŁYWAKIEM...
BLURP, BLURP!

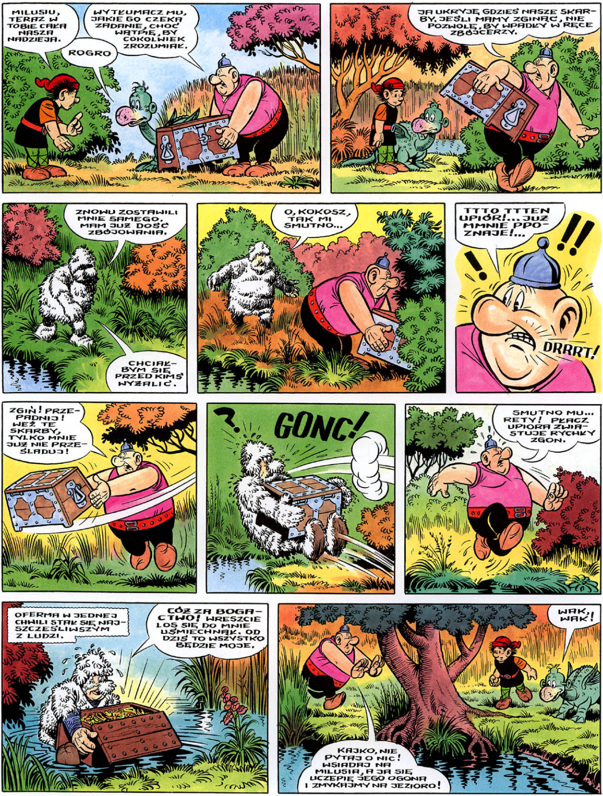

MILUSIU, TERAZ W TOBIE CAŁA NASZA NADZIEJA.
ROGRO
WYTŁUMACZ MU, JAKIE GO CZEKA ZADANIE, CHOĆ WĄTPIĘ, BY COKOLWIEK ZROZUMIAŁ.
JA UKRYJĘ GDZIEŚ NASZE SKARBY, JEŚLI MAMY ZGINĄĆ, NIE POZWOLĘ, BY WPADŁY W RĘCE ZBÓJCERZY.
ZNOWU ZOSTAWILI MNIE SAMEGO. MAM JUŻ DOŚĆ ZBÓJOWANIA.
CHCIAŁBYM SIĘ PRZED KIMŚ WYŻALIĆ.
O, KOKOSZ, TAK MI SMUTNO...
TTTO TTTEN UPIÓR!... JUŻ MMNIE PPOZNAJE!...
!!
DRRRT!
ZGIŃ! PRZEPADNIJ! WEŹ TE SKARBY, TYLKO MNIE JUŻ NIE PRZEŚLADUJ!
?
GONC!
SMUTNO MU... RETY! PŁACZ UPIORA ZWIASTUJE RYCHŁY ZGON.
OFERMA W JEDNEJ CHWILI STAŁ SIĘ NAJSZCZĘŚLIWSZYM Z LUDZI.
CÓŻ ZA BOGACTWO! WRESZCIE LOS SIĘ DO MNIE UŚMIECHNĄŁ. OD DZIŚ TO WSZYSTKO BĘDZIE MOJE.
WAK, WAK!
KAJKO, NIE PYTAJ O NIC! WSIADAJ NA MILUSIA, A JA SIĘ UCZEPIĘ JEGO OGONA I ZMYKAJMY NA JEZIORO!

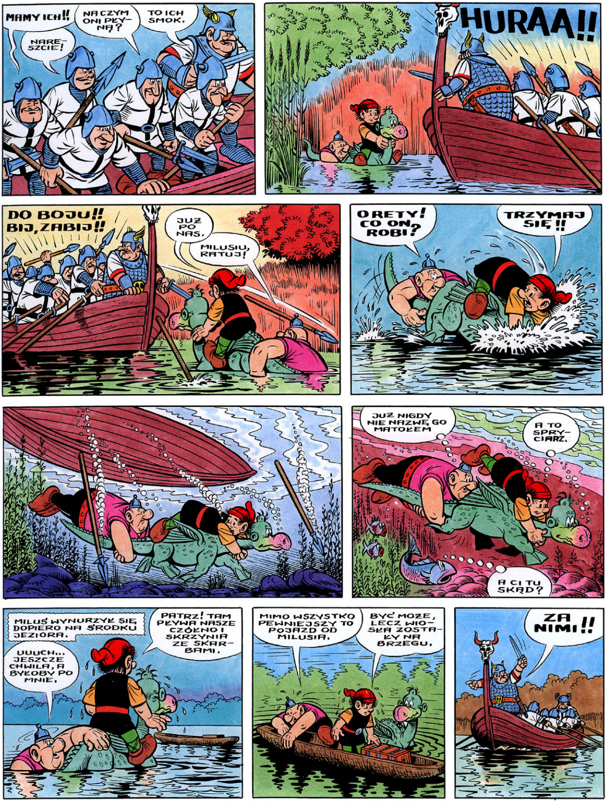
MAMY ICH!!
NARE-SZCIE!
NA CZYM ONI PŁY-NĄ?
TO ICH SMOK.
HURAA!!
DO BOJU!! BIJ, ZABIJ!!
JUŻ PO NAS.
MILUSIU, RATUJ!
O RETY! CO ON ROBI?
TRZYMAJ SIĘ!!
JUŻ NIGDY NIE NAZWĘ GO MATOŁEM
A TO SPRY-CIARZ.
A CI TU SKĄD?
MILUŚ WYNURZYŁ SIĘ DOPIERO NA ŚRODKU JEZIORA.
UUUCH... JESZCZE CHWILA, A BYŁOBY PO MNIE.
PATRZ! TAM PŁYWA NASZE CZÓŁNO I SKRZYNIA ZE SKAR-BAMI.
MIMO WSZYSTKO PEWNIEJSZY TO POJAZD OD MILUSIA.
BYĆ MOŻE, LECZ WIO-SŁA ZOSTA-ŁY NA BRZEGU.
ZA NIMI!!

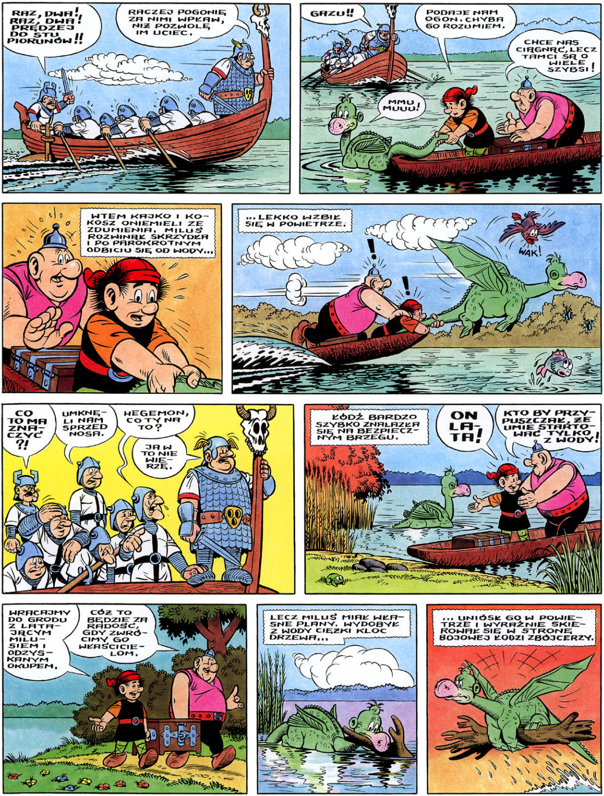
RAZ, DWA! RAZ, DWA! PRĘDZEJ DO STU PIORUNÓW!!
RACZEJ POGONIĘ ZA NIMI WPŁAW, NIŻ POZWOLĘ IM UCIEC.
GAZU!!
PODAJE NAM OGON. CHYBA GO ROZUMIEM.
MMU MUUU!
CHCE NAS CIĄGNĄĆ, LECZ TAMCI SĄ O WIELE SZYBSI!
WTEM KAJKO I KOKOSZ ONIEMIELI ZE ZDUMIENIA. MILUŚ ROZWINĄŁ SKRZYDŁA I PO PAROKROTNYM ODBICIU SIĘ OD WODY...
...LEKKO WZBIŁ SIĘ W POWIETRZE.
WAK!
CO TO MA ZNACZYĆ?!
UMKNĘLI NAM SPRZED NOSA.
HEGEMON, CO TY NA TO?
JA W TO NIE WIERZĘ.
ŁÓDŹ BARDZO SZYBKO ZNALAZŁA SIĘ NA BEZPIECZNYM BRZEGU.
ON LATA!
KTO BY PRZYPUSZCZAŁ, ŻE UMIE STARTOWAĆ TYLKO Z WODY!
WRACAJMY DO GRODU Z LATAJĄCYM MILUSIEM I ODZYSKANYM OKUPEM.
CÓŻ TO BĘDZIE ZA RADOŚĆ, GDY ZWRÓCIMY GO WŁAŚCICIELOM.
LECZ MILUŚ MIAŁ WŁASNE PLANY. WYDOBYŁ Z WODY CIĘŻKI KLOC DRZEWA...
...UNIÓSŁ GO W POWIETRZE I WYRAŹNIE SKIEROWAŁ SIĘ W STRONĘ BOJOWEJ ŁODZI ZBÓJCERZY.

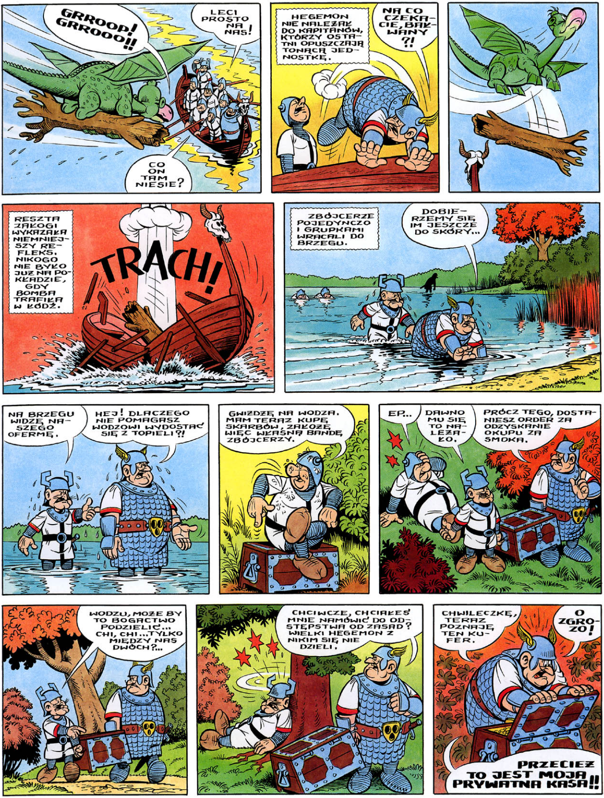

GRROOP! GRROOO!!
LECI PROSTO NA NAS!
CO ON TAM NIESIE?
HEGEMON NIE NALEŻAŁ DO KAPITANÓW, KTÓRZY OSTATNI OPUSZCZAJĄ TONĄCĄ JEDNOSTKĘ.
NA CO CZEKACIE, BAŁWANY?!
RESZTA ZAŁOGI WYKAZAŁA NIEMNIEJSZY REFLEKS. NIKOGO NIE BYŁO JUŻ NA POKŁADZIE, GDY BOMBA TRAFIŁA W ŁÓDŹ.
TRACH!
ZBÓJCERZE POJEDYNCZO I GRUPKAMI WRACALI DO BRZEGU.
DOBIERZEMY SIĘ IM JESZCZE DO SKÓRY...
NA BRZEGU WIDZĘ NASZEGO OFERMĘ.
HEJ! DLACZEGO NIE POMAGASZ WODZOWI WYDOSTAĆ SIĘ Z TOPIELI?!
GWIZDŻĘ NA WODZA. MAM TERAZ KUPĘ SKARBÓW, ZAŁOŻĘ WIĘC WŁASNĄ BANDĘ ZBÓJCERZY.
EP...
DAWNO MU SIĘ TO NALEŻAŁO.
PRÓCZ TEGO, DOSTANIESZ ORDER ZA ODZYSKANIE OKUPU ZA SMOKA.
WODZU, MOŻE BY TO BOGACTWO PODZIELIĆ... CHI, CHI... TYLKO MIĘDZY NAS DWÓCH?...
CHCIWCZE, CHCIAŁEŚ MNIE NAMÓWIĆ DO ODSTĘPSTWA OD ZASAD? WIELKI HEGEMON Z NIKIM SIĘ NIE DZIELI.
CHWILECZKĘ, TERAZ POZNAJĘ TEN KUFER.
O ZGROZO!
PRZECIEŻ TO JEST MOJA PRYWATNA KASA!!

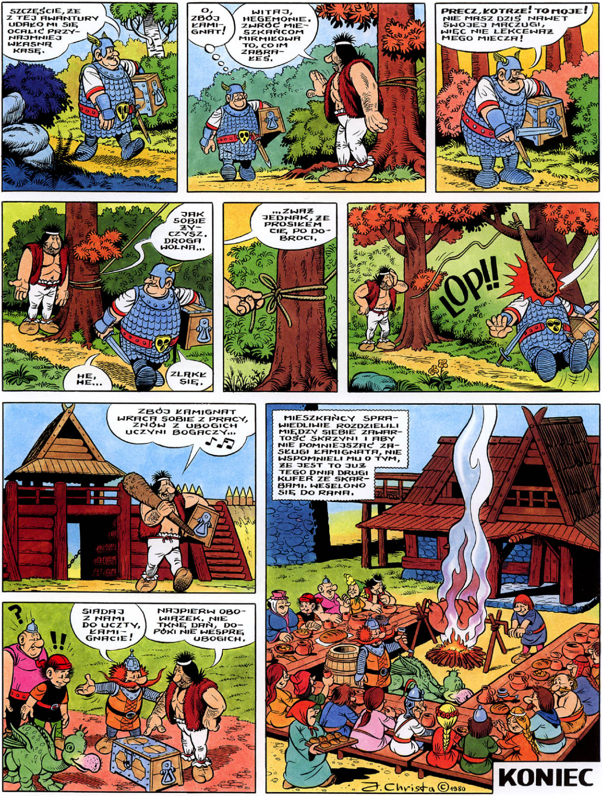
SZCZĘŚCIE, ŻE Z TEJ AWANTURY UDAŁO MI SIĘ OCALIĆ PRZYNAJMNIEJ WŁASNĄ KASĘ.
O, ZBÓJ ŁAMIGNAT!
WITAJ, HEGEMONIE. ZWRÓĆ MIESZKAŃCOM MIRMIŁOWA TO, CO IM ZABRAŁEŚ.
PRECZ, ŁOTRZE! TO MOJE! NIE MASZ DZIŚ NAWET SWOJEJ MACZUGI, WIĘC NIE LEKCEWAŻ MEGO MIECZA!
JAK SOBIE ŻYCZYSZ. DROGA WOLNA...
HE, HE...
ZLĄKŁ SIĘ.
...ZWAŻ JEDNAK, ŻE PROSIŁEM CIĘ PO DOBROCI.
ŁUP!!
ZBÓJ ŁAMIGNAT WRACA SOBIE Z PRACY, ZNÓW Z UBOGICH UCZYNI BOGACZY...
?
!!
SIADAJ Z NAMI DO UCZTY, ŁAMIGNACIE!
NAJPIERW OBOWIĄZEK. NIE TKNĘ DAŃ, DOPÓKI NIE WESPRĘ UBOGICH.
MIESZKAŃCY SPRAWIEDLIWIE ROZDZIELILI MIĘDZY SIEBIE ZAWARTOŚĆ SKRZYNI I ABY NIE POMNIEJSZAĆ ZASŁUGI ŁAMIGNATA, NIE WSPOMNIELI MU O TYM, ŻE JEST TO JUŻ TEGO DNIA DRUGI KUFER ZE SKARBAMI. WESELONO SIĘ DO RANA.
J. Christa ©1980
KONIEC

ALBUMY SERII KAJKO I KOKOSZ DOSTĘPNE W SPRZEDAŻY

NA WCZASACH

ZAMACH NA MILUSIA

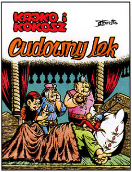

CUDOWNY LEK

FESTIWAL CZAROWNIC

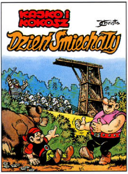

DZIEŃ ŚMIECHAŁY

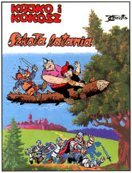

SZKOŁA LATANIA

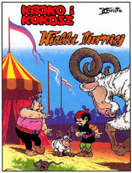

WIELKI TURNIEJ

W KRAINIE BOROSTWORÓW

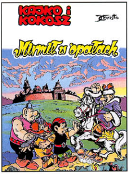

MIRMIŁ W OPAŁACH

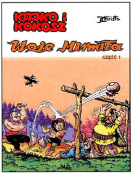

WOJE MIRMIŁA 1

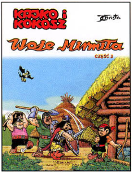

WOJE MIRMIŁA 2

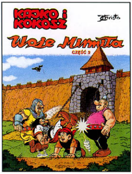

WOJE MIRMIŁA 3

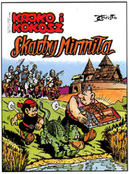

SKARBY MIRMIŁA

W SPRZEDAŻY

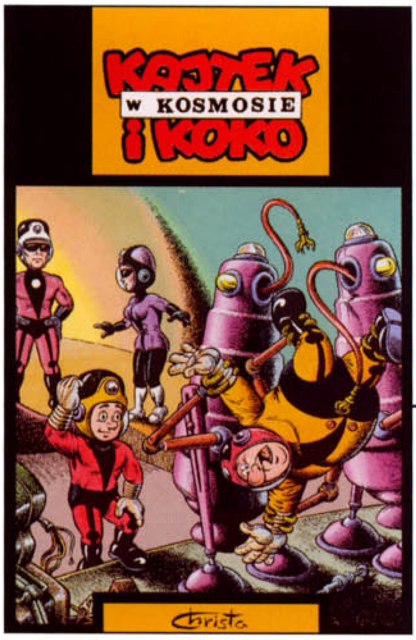

KAJTEK i KOKO W KOSMOSIE

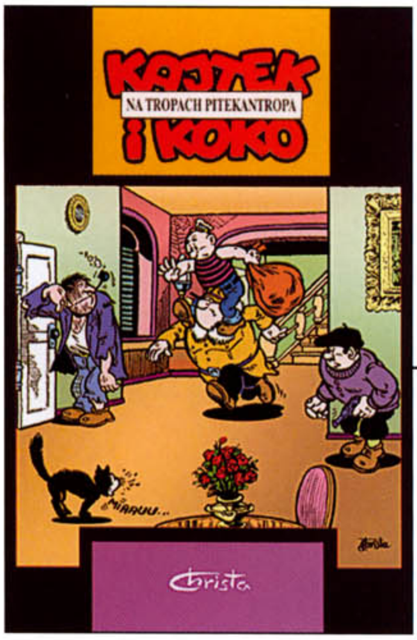

KAJTEK i KOKO NA TROPACH PITEKANTROPA

www.egmont.pl/ksk

KAJKO I KOKOSZ

SKARBY MIRMIŁA

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz" Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej. Kolejne tomy serii będą się ukazywać co miesiąc.

ISBN 83-237-9610-6
9 788323 796107

CZARY MARY

Cena: 12,90 zł